

**Romuald Rydz**

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

<https://orcid.org/0000-0001-6918-6729>

## Ludność cywilna polskiego Lwowa wobec walk polsko-ukraińskich w listopadzie 1918 r.

Słowa kluczowe: bitwa o Lwów w 1918 r., konflikt polsko-ukraiński w Galicji po I wojnie światowej, walki o granice II Rzeczypospolitej, społeczeństwo polskie wobec odzyskania niepodległości  
Keywords: the battle for Lviv in 1918, the Polish-Ukrainian conflict in Galicia after the Great War, the fights for the borders of the Second Polish Republic, the Polish society in the face of regaining independence

Walki o granice odradzającej się po 123 latach Polski stanowią bez wątpienia jeden z najważniejszych aspektów jej odbudowy<sup>1</sup>. Pierwszym akordem owych zmagania, czy też, używając określenia Stefana Pomarańskiego, „pierwszej wojny polskiej”<sup>2</sup>, był konflikt polsko-ukraiński dotyczący przynależności wschodniej części zaboru austriackiego. Sygnałem do rozpoczęcia zbrojnych starć na tym terenie stała się ukraińska próba opanowania siłą stolicy Galicji w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. W następstwie tych wydarzeń już kilka godzin później na ulicach Lwowa doszło do spontanicznych polskich wystąpień, które przekształciły się w trzytygodniowe miejskie boje oraz w trwającą do czerwca 1919 r. polsko-ukraińską wojnę.

<sup>1</sup> Antoni Czubiński, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918–1921* (Opole: Instytut Śląski, 1993); Mieczysław Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002); Bohdan Skardziński, *Polskie lata 1919–1920*, t. 2 (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, 1993); Jochen Böhrler, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, tłum. Robert Sudół (Kraków: Znak Horyzont, 2018).

<sup>2</sup> *Pierwsza wojna polska (1918–1920). Zbiór wojennych komunikatów prasowych Sztabu Generalnego (za czas od 26 XI. 1918 r. do 20 X. 1920 r.), uzupełniony komunikatami Naczelnej Komendy W.P. we Lwowie (od 2 XI. 1918 r. do 23 XI. 1918 r.) i Dowództwa Głównego W.P. w Poznaniu (od 11 I. 1919 r. do 14 IX. 1919 r.)*, zebrał i oprac. Stefan Pomarański (Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, 1920); Podobnie całość wydarzeń w latach 1918–1921 interpretował Adam Przybylski, *Wojna Polska 1918–1921* (Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, 1930).

W II Rzeczypospolitej walka polskiej społeczności Lwowa o przynależność do odradzającej się ojczyzny szybko zyskała rangę wydarzenia wyjątkowego, utrwalając reputację „miasta zawsze wiernego Polsce”. Na umocnienie się tego postrzegania wpłynęła decyzja władz państwowych o nadaniu miastu, „Za zasługi dla polskości tego grodu i jego przynależność do Polski” Orderu *Virtuti Militari* w 1921 r.<sup>3</sup> Już wkrótce po zakończeniu listopadowych zmaganiń zaczął się także kształtować jeden z najważniejszych elementów legendy o nich. Była to opowieść o bohaterstwie młodych, często nieletnich ochotników, którzy wobec niedostatku regularnych wojsk chwycili za oręż, by bronić polskości grodu nad Pełtwią<sup>4</sup>. Wizja ta znalazła w następnych latach odzwierciedlenie w licznych dziełach literackich i artystycznych<sup>5</sup>, a miejsce wiecznego spoczynku poległych bohaterów – Cmentarz Obrońców Lwowa – stało się dla Polaków w okresie międzywojennym swego rodzaju *campo santo*<sup>6</sup>. Pamięć o bohaterstwie Orłąt Lwowskich wykorzystywana była również jako jeden z istotnych elementów wychowania obywatelskiego dorastających w niepodległej Polsce pokoleń<sup>7</sup>.

Choć legenda o poświęceniu lwowskiej młodzieży stanowi jeden z najpiękniejszych motywów polskiej tradycji niepodległościowych, to mając na uwadze nieproporcjonalnie duży jej udział (w tym nieletnich) w listopadowych walkach, wydaje się zasadnym zapytać o przyczynę tego fenomenu, a w tym kontekście o reakcje polskiej społeczności na ukraiński zamach i toczące się na ulicach miasta boje. Rzeczone kwestie były do tej pory dość marginalnie traktowane w literaturze historycznej, ponieważ większość autorów zajmujących się lwowskimi zmaganiem koncentrowała się przede wszystkim na ich uwarunkowaniach politycznych i militarnych<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Aktu udekorowania herbu miasta medalem dokonał we Lwowie 22 XI 1921 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, *Gazeta Lwowska* 266 (1920): 5; Jan Białynia Chołodecki, *Lwów kawalerem krzyża „Virtuti Militari”* (Lwów: Autor, 1922), 5.

<sup>4</sup> Stefan Mękarński [ps. Józef Rudnicki], *Lwów. Karta z dziejów Polski* (Glasgow: Książnica Polska, 1943), 69; Anna Veronika Wendland, „Semper fidelis: Lwów jako narodowy mit Polaków i Ukraińców (1867–1939)”, w *Lwów – miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. IV, red. Kazimierz Karolczak (Kraków: WSP, 2002), 267–270.

<sup>5</sup> Stanisław Sławomir Nicieja, *Cmentarz Obrońców Lwowa* (Wrocław: Ossolineum, 1990), 55–65; *idem*, *Lwowskie Orłęta. Czyn i legenda* (Warszawa: Iskry, 2009); Stanisław Uliasz, „Z dziejów legendy Orłąt Lwowskich w literaturze polskiej”, w *idem*, *O literaturze kresów i pogranicza kultur. Rozprawy i szkice* (Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2001).

<sup>6</sup> Dzieje Cmentarza Obrońców Lwowa omawia praca S. Niciei *Cmentarz Obrońców Lwowa*.

<sup>7</sup> Marek Gałęzowski, „Na wzór Orłąt Lwowskich”, *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 11–12/94–95 (2008): 97–105; Stanisław Sławomir Nicieja, *Lwowskie Orłęta*, 75.

<sup>8</sup> Adam Próchnik, *Obrona Lwowa* (Zamość: Zygmunt Pomarański i Spółka, 1919); Jan Gella, *Ruski miesiąc. Ilustrowany opis walk listopadowych we Lwowie* (Lwów: Instytut Literacki „Lektor”, b.d.w.); Stanisław Łapiński-Nilski, Aleksander Kron, *Listopad we Lwowie (1918 r.)* (Warszawa: Wydawnictwo „Rząd i Wojsko”, 1920); Józef Sopotnicki, *Kampania polsko-ukraińska. Doświadczenia operacyjne i bojowe* (Lwów: Spółka Nakładowa „Odrodzenie”, 1921); Witold Hupert, *Walki o Lwów (od 1 listopada 1918 do 1 maja 1919 roku)* (Warszawa: Księgarnia Wojskowa, 1933); Eugeniusz Wawrzokowicz, Józef Klink, *Walczący Lwów w listopadzie 1918* (Lwów: Książnica Atlas, 1938); Maciej Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919* (Kraków: Znak,

Postawy polskich mieszkańców zazwyczaj postrzegane były jako oczywiste i z tego względu rzadko wskazywano na ich zróżnicowanie<sup>9</sup>.

Co ciekawe, w dwudziestoleciu międzywojennym obok heroicznego obrazu lwowskich bojów pojawiały się także krytyczne oceny polskich mieszkańców grodu nad Pełtwią. Autor jednej z nich, gen. Józef Dowbor-Muśnicki, z oburzeniem pisał: „Ku wstydomi dorosłych, dzieci broniły Lwowa! A gdzie byli pp. robotnicy i włościanie? Dlaczego nie garnęli się do szeregów?”<sup>10</sup>. Także jeden z uczestników odsieczy zapytywał z niedowierzaniem: „jak mógł Lwów, to wówczas 200.000 polskie miasto, walczyć w listopadzie 1918 r. tylko około 3.000 ludźmi”<sup>11</sup>. Obraz niezachwianej lojalności polskich mieszkańców Lwowa wobec sprawy narodowej kwestionował także prezydent miasta Stanisław Ostrowski, który podczas obchodów rocznicowych zwrócił uwagę na istniejący wśród Polaków podział. Jego zdaniem „Ci, którzy walczyli, stanowili gromadę urodzonych romantyków, żołnierzy, mających wolę zwycięstwa, tamci beczynni – to w przewadze zwykli zjadacze chleba, o naturze ugodowej, o duszy drobnego kramikarza”<sup>12</sup>.

1990); Grzegorz Łukomski, Czesław Partacz, Bogusław Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919. Działania bojowe – Aspekty polityczne – Kalendarium* (Koszalin: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Inżynierskiej, 1994); Michał Klimecki, „Geneza wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919”, *Studia i materiały do historii wojskowości* 36 (1994): 149–180; *idem*, *Lwów 1918–1919* (Warszawa: Bellona, 1998); *idem*, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, 2000); Rafał Galuba, „*Niech nas rozsądzi miecz i krew...*”. *Konflikt polsko-ukraiński o Galicję Wschodnią w latach 1918–1919* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2004); Damian K. Markowski, *Dwa powstania. Bitwa o Lwów 1918* (Warszawa: Wydawnictwo Literackie, 2019); Ołeksza Kuźma, *Lystopadowi dni 1918 r.* (Lwów: Czerwona Kałyna, 1931); Antin Krezub [Osip O. Dumin], *Narys istoriji ukrajinsko-polskoji wjny* (Ńiu Jork: Oko, 1966); Mykoła Łytwyn, *Ukrajinsko-polska wjyna 1918–1919 rr.* (Lwów: Instytut Ukrainoznawstwa im. I. Kripjakewicza NAN Ukrainy, 1998); *idem*, „Ukrajinsko-polska borotba za Lwów wijskowo-polityczny aspekt (Lystopad 1918 – Siczen 1919 rr.)”, w: *Lwów: Misto – suspilstwo – kultura*, t. III, red. Marian Mudryj (Lwów: Lwowskij Nacionalnyj Uniwersitet imieni Iwana Franka, 1999, Specjalnyj wypusk Wisnyka Lwowskiho Uniwersiteta, Seria istoryczna) 462–468; Ołeksander Diedyk, *Boji u Lwowi 1–21 lystopada 1918 roku, cz. I i II* (Lwów: Astrolabiia, 2018–2020); szerzej historiografię ukraińską poświęconą walkom polsko-ukraińskim we Lwowie i Galicji omawia Marek Bogdan Kozubel „Przegląd ukraińskiej historiografii dotyczącej obrony Lwowa i wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919”, *Pamięć i sprawiedliwość* 1/31 (2018): 211–223.

<sup>9</sup> Próba ujęcia tej tematyki pojawiła się w artykule Henryki Kramarz, „Ze sceny walk polsko-ukraińskich o Lwów. Życie mieszkańców w warunkach wojny polsko-ukraińskiej”, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1, *Historia i polityka*, red. Włodzimierz Bonusiak, Józef Buszko (Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1994) oraz w pracy Damiana K. Markowskiego (*Dwa powstania*, 353–364); przed II wojną światową reakcje polskiej społeczności Lwowa na ukraiński przewrót szeroko opisał Antoni Jakubski „Walki listopadowe we Lwowie w świetle krytyki”, w: *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. I: *Relacje uczestników*, red. Eugeniusz Wawrzukowicz i Aleksander Kawalkowski (Lwów: Towarzystwo Badania Historji Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich, 1933), 130–155).

<sup>10</sup> Józef Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia* (Warszawa: F. Wyszynski i S-ka, 1935, 310).

<sup>11</sup> Hupert, *Walki o Lwów*, 9.

<sup>12</sup> Stanisław Ostrowski, *Lat temu piętnaście!*, cyt. za: Markowski, *Dwa powstania*, 368.

Wydaje się, że każda próba zrozumienia postaw polskiej społeczności w listopadzie 1918 r. musi brać pod uwagę specyfikę miasta. W szczególności faktu, iż prawie przez 150 lat Lwów przynależał do habsburskiego imperium, stając się na przełomie XIX i XX w. przedmiotem polsko-ukraińskiego sporu i doświadczając pod koniec istnienia naddunajskiej monarchii niszczycielskiego wpływu I wojny światowej.

W 1910 r. stolica największej prowincji Przedlitawii liczyła nieco ponad 206 tys. mieszkańców<sup>13</sup> i była największym ośrodkiem miejskim w zaborze austriackim. Pod względem panujących we wschodniej Galicji stosunków narodowościowych miasto wyraźnie odróżniało się od otaczających go powiatów<sup>14</sup>, gdyż większość jego mieszkańców była Polakami<sup>15</sup>. Od czasów pierwszego rozbioru dzięki swemu położeniu Lwów uchodził też za jeden z najważniejszych ośrodków politycznych monarchii habsburskiej. Do rozkwitu miasta przyczynił się również okres autonomiczny, ponieważ, w przeciwieństwie do Krakowa<sup>16</sup>, rozwijano w nim wiele projektów nadających mu nowoczesny charakter<sup>17</sup>. W tym samym czasie utwierdziła się jego pozycja jako przodującego na ziemiach polskich ośrodka kulturalnego, naukowego i edukacyjnego. U progu I wojny funkcjonowały na terenie Lwowa liczne szkoły i uczelnie wyższe<sup>18</sup> oraz wiele ważnych dla polskiej kultury placówek naukowych

<sup>13</sup> *Podręcznik statystyki Galicyi*, red. Tadeusz Pilat, t. IX, cz. 1 (Lwów: Krajowe Biuro Statystyczne, 1913), 21; Olena Stepaniw, *Suczasnij Lwiv* (Ńiu Jork: Ukrajńska Knyharnia „Howerlia”, 1953), 112.

<sup>14</sup> Stanisław Pawłowski, „Ludność rzymsko-katolicka w polsko-ruskiej części Galicji”, *Prace Geograficzne wydawane przez E. Romera*, z. III (Lwów 1919), 12–13; Antoni Podraza, „Problem pograniczny w Europie Środkowo-Wschodniej (na przykładzie pogranicza polsko-ukraińskiego *Prace Komisji Środkowoeuropejskiej*, t. 4, red. Jan Machnik, Irena Stawowy-Kawka (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1996): 95–124; Ludwik Mrocza, *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1998), 14–26; Beata Hołub, „Studium historyczno-geograficzne narodowości w Galicji Wschodniej w świetle spisów ludności w latach 1890–1910”, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio B – Geographia, Geologia, Mineralogia et Petrographia* 68/2 (2013): 15–40.

<sup>15</sup> Ignacy Weinfeld, *Ludność miejska Galicyi i jej skład wyznaniowy (1881–1910)* (Lwów: Gubrynowicz i syn, 1912), 21, 25, 29; *Podręcznik statystyki Galicyi*, 14; Stepaniw, *Suczasnij Lwiv*, 113.

<sup>16</sup> Jacek Purchla, „Kraków i Lwów: zmienność relacji w XIX i XX wieku”, w *Kraków i Lwów w cywilizacji europejskiej*, red. Jacek Purchla (Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 2003), 89.

<sup>17</sup> Fryderyk Papée, *Historja m. Lwowa* (Lwów: Książnica Polska, 1924), 236; Jan Białynia Chołodecki, *Lwów w XIX stuleciu* (Lwów: Autor, 1928), 14–15; Stanisław Hoszowski, *Ekonomiczny rozwój Lwowa w latach 1772–1914* (Lwów: Izba Przemysłowo-Handlowa, 1935), 107; Stepaniw, *Suczasnij Lwiv*, 142–146, 153–158, 160–161.

<sup>18</sup> Wśród nich na plan pierwszy wybijały się uniwersytet i politechnika, Józef Wiczkowski, *Lwów. Jego rozwój i stan kulturalny oraz przewodnik po mieście* (Lwów: Wydział Gospodarczy X Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, 1907), 265–267; Papée, *Historja m. Lwowa*, 243–245; Grzegorz Siudut, „Warunki kształcenia w lwowskich gimnazjach państwowych w dobie autonomii 1867–1914”, w *Lwów – miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 1, red. Henryk W. Żaliński, Kazimierz Karolczak (Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1995), 87, 89.

i artystycznych<sup>19</sup>. Stolica Galicji była także siedzibą instytucji służących rozwijaniu ukraińskiej tożsamości narodowej<sup>20</sup>.

Warto zauważyć, że dla polskiego postrzegania pozycji Lwowa niezmiernie ważny był fakt, że po 1905 r. stał się on jednym z głównych ośrodków inicjatywy niepodległościowych. To właśnie na jego terenie powstawały i rozwijały się organizacje, które stanowiły zaczątek późniejszych Legionów. Już cztery lata po wybuchu powstania styczniowego w mieście nad Pełtwią utworzone zostało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”<sup>21</sup>. Organizacja stała się także bazą, w oparciu o którą zaczęły formować się w 1911 r. pierwsze drużyny skautowe, dając w ten sposób początek polskiemu harcerstwu<sup>22</sup>. W latach bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny sporą popularność zdobył też w stolicy Galicji ruch strzelecki (Związek Strzelecki, Polskie Drużyny Strzeleckie, Polowe Drużyny Sokole), w którego działalność angażowała się miejscowa młodzież akademicka i gimnazjalna<sup>23</sup>.

Mimo że ostatnie lata XIX i pierwsze XX w. były okresem znacznej aktywności polskiej społeczności, to w mieście odczuwano w coraz większym stopniu napięcia na tle etnicznym. Radykalizujące się od lat siedemdziesiątych XIX w. ukraińskie dążenia narodowe<sup>24</sup> stanowiły początkowo niemiłe zaskoczenie dla

<sup>19</sup> Na przykład takich, jak: Zakład Narodowy Ossolińskich, Teatr Miejski, Galeria Sztuki, liczne muzea, w tym: Muzeum króla Jana III, Miejskie Muzeum Historyczne, Muzeum Przemysłowe oraz mnóstwo prywatnych kolekcji.

<sup>20</sup> Wiczkowski, *Lwów. Jego rozwój*, 469–475.

<sup>21</sup> Jan Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914* (Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu Białostockiego, 1997), 7.

<sup>22</sup> Henryk Bagiński, *Geneza polskiego skautingu* (Warszawa: Komisja Kół Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość przy Naczelnictwie Zw. Harcerstwa Polskiego, 1936), 10–14; Stanisław Sedlaczek, *Geneza skautingu i harcerstwa. Szkic w 25-lecie Harcerstwa* (Warszawa: Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Podstawowych, 1936), 22–25; Zdzisław Pawluczuk, „Rola ruchu sokolskiego w powstaniu harcerstwa na ziemiach polskich”, *Prace naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, ser. Kultura Fizyczna* 9 (2010): 28–29.

<sup>23</sup> Marian Kukiel, „Polskie organizacje wojskowe przed wojną (pisane w październiku 1915 roku)”, *Polska Zbrojna* 4/214 + dod.; *Zarzewie. Jednodniówka z okazji zjazdu w 25-lecie „Zarzewia”, Polskich Drużyn Strzeleckich i skautingu* (Warszawa 1934); J. Chłopski [ps. Henryk Bagiński], *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914. Polskie Drużyny Strzeleckie i Tajny Skauting* (Warszawa: Sekcja Historyczna Stowarzyszenia Uczestników Ruchu Niepodległościowego „Zarzewie”, 1935); Mieczysław Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1990), 13–51; Waldemar Potkański, „Polski ruch paramilitarny na terenie Galicji przed wybuchem Wielkiej Wojny w roku 1914”, *Kwartalnik Historyczny* 116/2 (2009): 178–182; Jan Snopko, „Udział członków „Sokoła”, w zbrojnej walce o niepodległość Polski (1914–1919)”, *Niepodległość i Pamięć* 15/2 (2008): 41–44; Małgorzata Wiśniewska, *Związek Strzelecki (1910–1939)* (Warszawa: Neriton, 2010), 37.

<sup>24</sup> Tadeusz Dąbkowski, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji Wschodniej 1912–1923* (Warszawa: Instytut Krajów Socjalistycznych PAN 1985), 88–89; Jarosław Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999* (Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej 2000), 94–95; Marian Mudryj, „Kwestia tożsamości wśród ruskich elit politycznych Galicji”, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace historyczne* 2 (2017): 266–267; Iwan Łysiak-Rudnycki, rozdz. „Rosyjska i ukraińska

Polaków, którzy do tej pory przodowali w życiu politycznym i społecznym Galicji. Dał temu wyraźne świadectwo Ludwik Finkiel, profesor lwowskiego Uniwersytetu, zauważając, że w ostatnich latach XIX w. „Rusini, którzy poczynili znaczne postępy pod względem ekonomicznym jak umysłowym, urosli w siły, a opierając się na swej liczebnej przewadze we wschodniej części kraju, zapragnęli rychło zawładnąć tą częścią Galicji w zupełności”<sup>25</sup>. Z niepokojem rodzący się spór postrzegał także Franciszek Bujak. Historyk, odwołując się do przykładów Irlandii i Górnego Śląska, pesymistycznie oceniał w nim polskie szanse<sup>26</sup>. Narastającym obawom i niechęci nie zapobiegły podejmowane przez koła umiarkowane po obu stronach próby zbudowania porozumienia, których nie udało się ich urzeczywistnić przed wybuchem I wojny<sup>27</sup>.

Poczucie zagrożenia wśród polskiej społeczności Lwowa, umocnione aktami ukraińskiego terroru<sup>28</sup>, wyraźnie uwidocznilo się podczas wyborów do Rady Miasta w 1913 r. Na skutek mobilizacji polskich wyborców zakończyły się one przygniatającym zwycięstwem polskich komitetów narodowych, które zdobyły 70% oddanych głosów. Dzięki temu wynikowi mogło się zdawać, że polska większość zapewniła sobie na długo utrzymanie pełnej kontroli nad życiem miasta<sup>29</sup>. W tym kontekście złowieszczym wydarzeniem, które w sposób symboliczny kończyło okres pokojowej egzystencji Galicji pod panowaniem habsburskim, okazał się zjazd ukraińskich organizacji strzeleckich i skautów Płastu we Lwowie z okazji setnych urodzin Tarasa Szewczenki<sup>30</sup>. Podczas imprezy, 28 czerwca 1914 r., głównymi ulicami miasta

---

idea Galicji” i „Początek ruchu radyklanego”, w *Między historią a polityką*, [ebook] (Wrocław: Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu, 2012); Ołena Arkusza, „Rusini Galicyjscy drugiej połowy XIX – początku XX wieku między ukraińskim a wszechruskim wariantem tożsamości narodowej”, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne* 2 (2017): 291–297; Paul Robert Magocsi, *The Roots of Ukrainian Nationalism. Galicia as Ukraine's Piedmont* (Toronto: University of Toronto Press, 2002).

<sup>25</sup> Ludwik Finkel, *Ostatnie lata 1904–1908* (Lwów: Macierz Polska, 1909), 82; Wilhelm Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914* (Warszawa: Instytut Badania Najnowszej Historji Polski, 1933), 357.

<sup>26</sup> Franciszek Bujak, *Galicja*, t. I: *Kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo* (Lwów: Wydawnictwo Księgarni H. Altenberga, 1908), 94.

<sup>27</sup> Józef Buszko, „Polityka Michała Bobrzyńskiego w kwestii ukraińskiej (1906–1913)”, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne* 103 (1993); Czesław Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 1996); Dariusz Maciak, *Próba porozumienia polsko-ukraińskiego w Galicji w latach 1888–1895* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2006); Ihor Czornowoł, *Polsko-ukraińska uroda 1890–1894 rr.* (Lwów: Lwowska Akademia Mistrzów, 2000).

<sup>28</sup> Papée, *Historja m. Lwowa*, 262.

<sup>29</sup> Henryka Kramarz, *Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej i jego rola w życiu miasta* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1994), 15–21. W tym kontekście warto wspomnieć, że już rok wcześniej zdominowana przez Polaków Rada Miasta przyjęła rezolucję sprzeciwiającą się utworzeniu we Lwowie ukraińskiego uniwersytetu, *Gazeta Lwowska* 101 (1912): 5.

<sup>30</sup> Stepan Ripeckij, *Ukrajnińskie Siczowe Strielctwo. Wyzwolna idea i zbrojnyj czyn* (Nju Jork: Czerwona Kalyna, 1956), 42–43; *Albom 50 litta Płastu* (Nju Jork: Płast, 1964), 5–7; Mykoła R. Łytwyn

przemaszerowało 12 tys. uczestników spotkania, co przez wielu Polaków zostało poczytane jako demonstracja ukraińskich pretensji<sup>31</sup>.

Wybuch I wojny światowej miesiąc później znacząco osłabił istniejące spory i zmusił obie społeczności do poszukiwania sposobów zaadaptowania się do nowych okoliczności. Już 1 sierpnia miasto zostało objęte rygorami stanu wojennego oraz mobilizacją<sup>32</sup>. Jednocześnie rozpoczęło się w nim formowanie polskich i ukraińskich oddziałów ochotniczych. Po utworzeniu 16 sierpnia w Krakowie Naczelnego Komitetu Narodowego jego sekcja lwowska przystąpiła na bazie działających w nim stowarzyszeń strzeleckich do tworzenia Legionu Wschodniego<sup>33</sup>. Historia formacji była dość krótka i po jej samorozwiązaniu część pochodzących ze Lwowa żołnierzy trafiła do 3. Pułku Piechoty Legionu Zachodniego, a następnie służyła w II Brygadzie Legionów<sup>34</sup>. Już w 1918 r. po ogłoszeniu warunków traktatu brzeskiego żołnierze tej jednostki, którzy w ramach Polskiego Korpusu Posiłkowego (PKP) pełnili służbę na Bukowinie, wypowiedzieli posłuszeństwo austro-węgierskiemu dowództwu i w nocy z 15 na 16 lutego wzięli udział w próbie przełamania frontu pod Rarańczą. Choć akcja legionistów spotkała się z szerokim zrozumieniem, to konsekwencje ich decyzji uwidoczniły się w pełni osiem miesięcy później, kiedy wybuchły walki polsko-ukraińskie we Lwowie i wschodniej Galicji. Ich przebieg pokazał, jak wielkim uszczerbkiem dla sprawy polskiej okazała się utrata doświadczonych oddziałów<sup>35</sup>.

Kolejne ofensywy i kontrofensywy, które przetaczały się przez Galicję w trakcie Wielkiej Wojny, oraz trwająca 293 dni okupacja rosyjska Lwowa<sup>36</sup> wpłynęły bardzo negatywnie na położenie materialne jego ludności. Toczące się w pobliżu walki i obecność wielkich mas żołnierzy przyczyniły się do powstania poważnych problemów z zaopatrzeniem miasta w najpotrzebniejsze produkty. Skutkiem tego okazał się lawinowy wzrost cen artykułów spożywczych i przemysłowych, powodujący spadek poziomu życia jego mieszkańców. Mimo wysiłków władz miejskich

---

i Kim E. Naumenko, *Ukrajński Siczowi Striltsi. Do 500-riczczja kozackoji sławy* (Kyjiv: Wydawnictwo Towarzystwa «Znannja» Ukrainy, 1992), 7; Ryszard Tomczyk, „Z dziejów ukraińskiego ruchu paramilitarnego w Galicji. Towarzystwo Gimnastyczne i Straży Ogniowej „Sicz”, *Przegląd Zachodniopomorski, Rozprawy i Studia* 24 (53), z. 4 (2009): 163.

<sup>31</sup> „Przechodząc przez ulice widzieliśmy hałasujących i przechadzających się butnie żołnierzy ukraińskich Sicy. Patrzyliśmy na nich z zaciśniętymi zębami [...] Czułem, jak łatwo było o prowokację, jak ciężka atmosfera skupiała się nad nami w tej ciepłej nocy, w zaułkach kresowego Lwowa”, Michał Sokolniki, *Rok 1914* (Londyn 1961). Cyt. za: Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem*, 80.

<sup>32</sup> W trakcie I wojny do armii habsburskiej zmobilizowanych zostało we Lwowie około 12 tys. mężczyzn, Kramarz, „Ze sceny walk polsko-ukraińskich”, 105.

<sup>33</sup> *Pod sąd: historia Legionu Wschodniego* (Sosnowiec: b.w., 1914); Jan Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1966).

<sup>34</sup> Poprzez szeregi Legionów miało przewinąć się około 5 tys. lwowian, Papée, *Historja m. Lwowa*, 265.

<sup>35</sup> Marian Kukiel, *Wskrzeszenie Wojska Polskiego* (Londyn: Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego, 1960), 33, odbitka z kwartalnika *Bellona* (1959).

<sup>36</sup> Bohdan Janusz, *293 dni rządów rosyjskich we Lwowie* (Lwów: Księgarnia Polska, 1915).

oraz wielu najbiedniejszych obywateli głód i nędza stały się powszechne<sup>37</sup>. Przyfrontowe usytuowanie miasta miało również wpływ na znaczące obniżenie stanu zdrowia lwowian, którzy wystawieni zostali na ataki rozpowszechnianych przez żołnierzy chorób, w tym wyjątkowo śmiertelnej grypy hiszpanki. W efekcie do 1918 r. populacja miejska wyraźnie się zmniejszyła i pod koniec wojny liczyła około 187 tys.<sup>38</sup>

Mimo problemów dnia codziennego nadzwyczajne poruszenie w wojennym Lwowie wywołały wieści o ogłoszeniu 5 listopada 1916 r. manifestu dwóch cesarzy, zapowiadającego utworzenie Królestwa Polskiego. W efekcie w następnych miesiącach zaktywizowały się polskie organizacje młodzieżowe, które pod wpływem wydarzeń na frontach, rewolucji w Rosji oraz deklaracji prezydenta Wilsona coraz odważniej demonstrowały poparcie dla odbudowy niepodległej Polski i włączenia do niej Lwowa. W tej sytuacji wiadomość o warunkach podpisanego przez państwa centralne w Brześciu traktatu z Ukrainą spowodowała wybuch gwałtownych protestów polskiej społeczności miasta i przyczyniła się do zaognienia na nowo polsko-ukraińskich relacji. Apogeum oburzenia miało miejsce 18 lutego, gdy w mieście zastrajkowała większość instytucji i zakładów, a w jego centrum odbyła się wielka manifestacja patriotyczna<sup>39</sup>.

W ciągu kolejnych miesięcy – mimo ugodowych poczynań władz austriackich – ich autorytet wśród Polaków ulegał dalszej erozji<sup>40</sup>, do czego jesienią 1918 r. wyraźnie przyczyniały się porażki państw centralnych oraz niepokoje ogarniające zamieszkujące Austro-Węgry narody. Z tego powodu deklaracja Rady Regencyjnej z 7 października o proklamowaniu niepodległej Polski spotkała się z entuzjastyczną odpowiedzią Rady Miasta i podobnymi reakcjami polskiej społeczności. Potwierdzeniem tych uczuć stała się wielka narodowa demonstracja, w której wzięło udział ponad 20 tys. lwowian<sup>41</sup>. Prośba Austro-Węgiei i Niemiec do państw ententy o wszczęcie rozmów pokojowych oraz orędzie cesarza Karola z 16 października, zapowiadające przebudowę monarchii na zasadach federacyjnych, stały się wydarzeniami, które przyspieszyły rozkład panowania habsburskiego w Galicji<sup>42</sup>. Zwińczeniem tego procesu stało się powołanie 28 października w Krakowie Polskiej Komisji Likwidacyjnej (PKL), która zadeklarowała wolę objęcia

<sup>37</sup> Papée, *Historja m. Lwowa*, 266, 268; Kramarz, *Samorząd Lwowa*, 48–52.

<sup>38</sup> Zbigniew Pazdro, „Wpływ wojny na stan i ruch ludności m. Lwowa 1914–1918”, *Słowo Polskie* 2 (1920): 4; Ignacy Drexler (*Wielki Lwów*, Lwów: Gmina Miasta Lwów, 1920, 47) oblicza liczbę mieszkańców Lwowa na 195 796; a Stepaniw (*Suczasnij Lwiv*, 112), szacuje ich liczbę na około 197 tys.

<sup>39</sup> Papée, *Historja m. Lwowa*, 269; Mieczysław Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Lwowie* (Lwów, Książnica Atlas, 1925), 30; Christoph Mick, *Lemberg, Lwów, L'viv, 1914–1947: Violence and Ethnicity in a Contested City* (West Lafayette: Purdue University Press, 2016), 90–91.

<sup>40</sup> Mick, *Lemberg, Lwów, L'viv*, 107–109.

<sup>41</sup> Kramarz, *Samorząd Lwowa*, 83–84; Barbara Mękarska-Kozłowska, *Posłannictwo kresowe Lwowa* (Londyn: Wydawnictwo Instytutu Józefa Piłsudskiego, 1991), 97.

<sup>42</sup> Michał Bobrzyński, *Wskrzeszenie Państwa Polskiego*, t. II: 1918–1923 (Kraków, Krakowska Spółka Wydawnicza, 1925), 13–14.



władzy nad całą Galicją i zapowiedziała niezwłoczne przeniesienie siedziby do jej stolicy<sup>43</sup>. Choć obietnica PKL nie została ostatecznie zrealizowana, w obliczu rozpadu rządów austriackich Rada Miejska Lwowa rozpoczęła w ostatnich dniach października przygotowania do przejęcia pełnej władzy nad miastem<sup>44</sup>. Wsparcia militarnego planowanego przedsięwzięcia miał udzielić tworzony z byłych żołnierzy PKP batalion Wojska Polskiego, którego organizacją zajmował się płk Władysław Sikorski. Na miejsce formowania oddziału magistrat wyznaczył Szkołę im. H. Sienkiewicza, położoną w zachodniej części Lwowa.

Wbrew oczekiwaniom miejskich urzędników budowa regularnych formacji napotkała poważne problemy, wynikające z braku jednej organizacji wojskowej i ze sporów kompetencyjnych. Warto przypomnieć, że jesienią 1918 r. we Lwowie funkcjonowały niezależnie od siebie trzy ośrodki aspirujące do tworzenia polskich sił zbrojnych<sup>45</sup>. Najliczniejszą z nich była Polska Organizacja Wojskowa (POW), kierowana przez por. Ludwika de Laveaux. Dowództwu POW podporządkowany był działający wśród polskich oficerów i żołnierzy armii austriackiej związek Wolność<sup>46</sup>. Drugie środowisko tworzyli wspierający inicjatywę płk. Sikorskiego kombatancki PKP, skupieni w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Byłych Legionistów. Trzecia grupa, Polskie Kadry Wojskowe, funkcjonowała na bazie związanych z endecją wojskowych, którymi dowodził kpt. armii austro-węgierskiej Czesław Mączyński. W sumie całą polską konspirację tworzyło w tym czasie około 700–750 osób<sup>47</sup>. Dodatkowo polskie podziemie wojskowe liczyło na wsparcie lwowskich harcerzy<sup>48</sup> i małe pododdziały różnych polskich jednostek w służbie austro-węgierskiej, przemieszczających się z Ukrainy na inne fronty<sup>49</sup>. Poważną, choć niezorganizowaną i niepewną pod względem ideowym siłę tworzyli dezercerzy ukrywający się w zaułkach Lwowa<sup>50</sup>.

<sup>43</sup> Ludwik Mroczka, *Galicji rozstanie z Austrią* (Kraków: Wydawnictwo WSP, 1990), 53–56; Zdzisław Lasocki, *Wspomnienia szefa P.K.L. i K. Rz.* (Kraków: Autor, 1931), 7–8.

<sup>44</sup> Kramarz, *Samorząd Lwowa*, 85.

<sup>45</sup> „Wszystkie one dotychczas pędziły żywot obok siebie w stosunku, w najlepszym razie obojętnym, najczęściej wrogim”, Łapiński-Nilski, Kron, *Listopad we Lwowie*, 17; Próchnik, *Obrona Lwowa*, 10–14; Mieczysław Wrzosek, *Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918–1921* (Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, 1988), 290–295.

<sup>46</sup> Łapiński-Nilski, Kron, *Listopad we Lwowie*, 13–18.

<sup>47</sup> Gella, *Ruski miesiąc*, 6; Józef Sopotnicki, *Kampanja polsko-ukraińska*, 11–12; Hupert, *Walki o Lwów*, 12–13; Łukomski, Partacz, Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919*, 68–70.

<sup>48</sup> Tadeusz Szumowski, „Harcerze w obronie Lwowa – Pałac Sapiehow”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. II, *Relacje uczestników*, red. Eugeniusz Wawrzakowicz, Józef Klink (Lwów: Towarzystwo Badania Historji Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich, 1936); Marian Franciszek Usarz, „Lwowskie harcerstwo w obronie Lwowa”, *Rocznik Towarzystwa Badania Historji Obrony Lwowa i województw Południowo-Wschodnich I* (1936): 64–66.

<sup>49</sup> Klimecki, *Lwów 1918–1919*, 45.

<sup>50</sup> Artur W. Hausner, *Listopad 1918 r. W dziesiątą rocznicę* (Lwów: Zarząd Okręgowy Związku Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej (ZZK), 1928), 14; Czesław Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I: *Oswobodzenie Lwowa* (Warszawa: Spółka Wydawnicza Rzeczypospolita, 1921), 181–182.

Wydaje się jednak, że tym, co w szczególny sposób osłabiło polską pozycję w kontekście nadchodzących walk, było lekceważenie ukraińskich przygotowań do opanowania Lwowa i wschodniej Galicji<sup>51</sup>. Jak zauważył kilka miesięcy później Jan Gella, „Ojcowie miasta, którym z różnych stron zwracano uwagę na grożące niebezpieczeństwo, zbywali natrętów sceptycznym uśmiechem, zapewniając, że strach ma wielkie oczy”<sup>52</sup>. Takie nastroje dominowały jeszcze 31 października, kiedy to na spotkaniu reprezentantów związków wojskowych – mimo prezentowanych przez por. de Laveaux raportów o mobilizacji ukraińskiej – upadła sprawa powołania wspólnej komendy<sup>53</sup>. Co więcej, pod wpływem nalegań kpt. Mączyńskiego szef POW odwołał mobilizację jej członków, odbywającą się tego dnia w Domu Techników.

Nasilający się jesienią 1918 r. chaos w monarchii habsburskiej oraz polskie przygotowania do przejścia kontroli nad całą Galicją nie uszły uwagi ukraińskich przywódców. Część z nich uznała, że polskiemu zagrożeniu należy przeciwstawić się siłą, dlatego też podjęła stosowane przygotowania. Początkowe plany przewidywały zbrojne opanowanie Lwowa i terenów położonych na wschód od Sanu, by wymusić na władzach wiedeńskich uznanie odrębności tych obszarów<sup>54</sup>. Pod wpływem kolejnych wydarzeń w Austro-Węgrzech zamiary ukraińskie w połowie października zaczęły ulegać modyfikacji. 18 października we Lwowie odbył się zjazd przedstawicieli głównych ukraińskich sił politycznych, na którym powołano Ukraińską Radę Narodową (URN)<sup>55</sup>. Dzień później, 19 października, jego uczestnicy oficjalnie ogłosili powstanie państwa ukraińskiego<sup>56</sup>. W trakcie dalszych obrad Rada uznała także za konieczne przystąpienie do niezwłocznego tworzenia regularnych sił zbrojnych na bazie ukraińskiej konspiracji wojskowej oraz powstałego w 1914 r. Legionu Ukraińskich Strzelców Siczowych. 31 października na kolejnym posiedzeniu członkowie URN, obawiając się przejścia przez Polaków pełnej władzy nad Lwowem, zaaprobowali plan opanowania miasta<sup>57</sup>.

<sup>51</sup> „[...] wysuwano argument, że «te chamy Ukraińcy nie odważą się na coś takiego», niech oni pierwsi zaczną, aby odium bratobójczej walki nie padło na nas”, Tadeusz M. Nittman, „Mój udział w pracach związku «Wolność» P.O.W.”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. I, 418.

<sup>52</sup> Gella, *Ruski miesiąc*, 5.

<sup>53</sup> Próchnik, *Obrona Lwowa*, 22–23; Klimecki, *Lwów 1918–1919*, 51.

<sup>54</sup> Kost Lewyckij, *Welykyj zryw. Do istoriji ukrajinskoji derżawnosti wid bereznia do lystopada 1918 r. na podstawi spomyniw i dokumentiw* (Lwów: Czerwona Kałyna, 1931), 92–94; Iwan Krypiakewycz et al., *Istorija ukrajinskocho wijska* (Lwów: Swit, 1992), 465; Łytwyn, *Ukrajinsko-polska wojna*, 32–33; Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna*, 42.

<sup>55</sup> Matwij Stachiw, *Zachidna Ukrajina. Narys istoriji derżawnoho budiwnyctwa ta zbrojnoji i politycznoji oborony w 1918–1923 rr.*, t. III (Skrenton: Ukrajinskij Robitnyczyj Sojuz. Nacionalno-Oswitnia Biblioteka, 1959), 16–18; Mykoła R. Łytwyn, Kim E. Naumenko, *Istorija ZUNR* (Lwów: Institut Ukrainoznawstwa NAN Ukrainy, 1995), 28; Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem*, 110.

<sup>56</sup> *Diło* 239 (1918): 1; Łytwyn, Naumenko, *Istorija ZUNR*, 29; Dąbkowski, *Ukraiński ruch narodowy*, 88–89.

<sup>57</sup> Kuźma, *Lystopadowi dni 1918 r.*, 56–60; Dmytro Palijiw, *Lystopadowa rewolucija. Z moich spomyniw* (Lwów: Biblioteka „Nowoho Czasu”, 1929), 32–37; Lewyckij, *Welykyj zryw*, 131–32; Krezub, *Narys istoriji ukrajinsko-polskoji wojny*, 32–33; Łytwyn, *Ukrajinsko-polska wojna*, 38–39.

W akcji rozpoczętej o godz. 2 w nocy z 31 października na 1 listopada wzięło udział około 1500 wtajemniczonych żołnierzy, wspieranych przez sympatyzujących z ukraińskim ruchem cywilów oraz skautów Płastu. Dzięki bierności żołnierzy austriackich w ciągu kilku godzin zamachowcy bez większych problemów zajęli wszystkie wyznaczone wcześniej cele<sup>58</sup>. Jednak ze względu na szczupłość sił nie udało się im uzyskać pełnej kontroli nad całym obszarem miejskim<sup>59</sup>. Przede wszystkim poza zasięgiem nowych władców Lwowa znalazły się zachodnie dzielnice, gdzie od godzin porannych w szkole Sienkiewicza i Domu Techników zaczęły tworzyć się polskie reduty i działać punkty mobilizacyjne.

Rankiem w Dzień Wszystkich Świętych śpieszący do kościołów i na cmentarze lwowianie ujrzeli na ratuszu miejskim flagę z niebiesko-żółtymi barwami oraz rozklejane na murach plakaty informujące o powstaniu Państwa Ukraińskiego, którego stolicą miało być ich miasto. Zdecydowana większość z nich z niedowierzaniem przyjęła wieści o dokonanej w nocy przewrocie<sup>60</sup>. Jak wspominał dr Jan Łuc, na widok patrolu „bez bączków, żołnierzy ukraińskich” oniemiał, „nogi odmówiły mi posłuszeństwa z grozy i żalu. To, czego nigdy nie przypuszczałem, objawiło się nagle w przerażającej prawdzie: Lwów zajęty został przez Ukraińców”<sup>61</sup>. Jego wyjątkowy żal budził fakt, że „oto zdobyta ofiarą krwi i życia najlepszych swoich synów, powstaje w chwale i majestacie Polska, a Lwów, kochane jej dziecię, kolebka ruchu niepodległościowego, ma pozostać pod obcym władaniem”<sup>62</sup>.

Obraz ukraińskich żołnierzy na ulicach miasta i chorągwi, „które szarpane wiatrem zwijały się jak żółto-sine węże – na szczycie wieży ratuszowej”<sup>63</sup>, przywoływały najgorsze skojarzenia, jakby „Coś dziwnego obcego i wrogiego wtargnęło w mury miasta, coś, co było jakby mroźnym powiewem śmierci. Jakby trupim zapachem rozkładającego się ciała”<sup>64</sup>. Mimo zaskoczenia „Wiadomość, o dokonanej w nocy doniosłym fakcie historycznym, wyciągnęła na ulicę naszą publiczność, która mimo ustawionych na wszystkich ważniejszych punktach karabinów maszynowych, pomimo licznych patroli ukraińskich, ustawicznych strażów

<sup>58</sup> Gella, *Ruski miesiąc*, 8–10; Stachiw, *Zachidna Ukrajina*, 30–31; Lonhin Cehel'skyj, *Wid legend do prawdy: Spomyny pro podiji w Ukraini zwjazani z Perszym lystopada 1918 r.* (Niu Jork: Buława, 1960), 45–48.

<sup>59</sup> Hupert, *Walki o Lwów*, 14; Palijiw, *Lystopadowa rewolucija*, 44; Krypiakewycz et al., *Istorija ukrajinskocho wijska*, 472.

<sup>60</sup> Maciej Rataj, *Pamiętniki* (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1965), 21.

<sup>61</sup> Jan Łuc, *Wspomnienia z obrony Lwowa* (Warszawa, b.w., 1936), 3; Mieczysław Smerek, „Z życia Lwowskiej młodzieży polskiej w latach 1917–1918”, *Rocznik Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i województw Południowo-Wschodnich*, t. I (1936): 60.

<sup>62</sup> Łuc, *Wspomnienia z obrony*, 4.

<sup>63</sup> Jan Rogowski, *Z walk o Lwów* (Poznań: Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, 1925), 49.

<sup>64</sup> *Ibidem*, 50; zupełnie inaczej przyjęli przewrót ukraińscy mieszkańcy Lwowa, którzy wieści o nim przekazywali sobie z radosnym uniesieniem, Kuźma, *Lystopadowi dni*, 71; Palijiw, *Lystopadowa rewolucija*, 42.

do najspokojniejszych przechodniów, zwiedzała miasto<sup>65</sup>. Co ciekawe, początkowo „mało który z chodzących brał te sprawy tragicznie, mimo ogromnego natłoczenia żołdactwa ruskiego, mimo przeobfitego ich uzbrojenia. [...] Uważano to za szopkę jakąś, czy maskaradę karnawałową<sup>66</sup>.”

W ciągu kilku godzin, gdy zaskoczenie i zdumienie zaczęło ustępować, wśród polskich mieszkańców zaczęły pojawiać się inne emocje. Zdało się, że wydarzeniami, które zaszły w nocy z 31 października na 1 listopada oraz ich skutkami „Mieszczuch lwowski został obrażony. Jego godność wymagała satysfakcji. Ukraińiec, który zawsze był uważany za coś niższego, śmiał targnąć się na ich Lwów. To burzyło krew u wszystkich. Tego nie mógł znieść najpotulniejszy urzędnik z Lwowa”<sup>67</sup>. Jak wskazuje skład społeczny formujących się później polskich oddziałów, podobne uczucia stały się udziałem wielu lwowian, niezależnie od ich pochodzenia społecznego<sup>68</sup>. Sygnałem, który zdecydował o podjęciu walki przez polskich mieszkańców Lwowa, okazały się wieści o skutecznej obronie Szkoły Sienkiewicza przez polskich legionistów<sup>69</sup>. W efekcie z jednej strony rozpoczęła się polska mobilizacja i tworzenie w oparciu o istniejące reduity zwartych oddziałów, z drugiej – na ulicach miasta zaczęły działać „kompanie lotne”. Wedle kpt. Mączyńskiego na obszarze kontrolowanym przez Ukraińców powstały w pierwszych dniach dwie takie formacje, które specjalizowały się w atakowaniu pojedynczych żołnierzy ukraińskich. Ten sposób walki „Do mistrzostwa doprowadzili [...] szczególnie ci młodzi-najmłodzi prawie-uczniowie szkół średnich, którzy potrafili zręcznie się zacziąć, a później, jak koty, jednym skokiem sprawę załatwić – i zniknąć<sup>70</sup>”. Wydaje się, że pomimo terrorystycznego charakteru pierwszych polskich akcji odegrały one 1 i 2 listopada ważną rolę psychologiczną. Oto bowiem „w czasie panującej ogólnej bezradności i niezdecydowania [...] chłopcy

<sup>65</sup> Gella, *Ruski miesiąc*, 10.

<sup>66</sup> Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 72.

<sup>67</sup> Łapiński-Nilski, Kron, *Listopad we Lwowie*, 65; podobnie sytuacje w mieście opisywał Wacław Lipiński *Wśród lwowskich orląt* (Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, 1931), 16.

<sup>68</sup> Oburzenie Polaków doskonale obrazuje zachowanie tłumu zebranego na placu przed kościołem św. Elżbiety. Oto, „pokazał się nowy żołnierz ukraiński idący z miasta środkiem ulicy Gródeckiej, strzelając dla postrachu raz po raz w górę. Tym razem tłum nie wytrzymał, ale rzucił się na niego i zaczął bić, czem kto mógł. Mali chłopcy bili kluczami uwiązanymi na sznurku, inni pięściami i laskami [...], a gdyby operacja trwała jeszcze minutę, byłby Rusin przez rozżarty tłum zlynczowany”, Jakubski, „Walki listopadowe”, 208. Również ukraiński oficer Jarosław Hrynewycz wspominał, że: „Wkrótce przeciw nam stał już cały polski Lwów, wszyscy, co mówili i myśleli po polsku: obok inteligenta ulicznik, obok mężczyzn kobiety i młodzież szkolna”, cyt. za: D.K. Markowski, *Dwa powstania*, 65; dziennik *Diło* dowodził, że opór ukraińskim władzom stawiały tylko lwowskie szumowiny poburzone przez szowinistyczne elementy w rodzaju polskich legionistów, „Z kim wojujemy”, *Diło* 260 (1918): 3.

<sup>69</sup> Rogowski, *Z walk o Lwów*, 51–52; Tadeusz Felsztyn, „Relacja o Szkole Sienkiewicza i grupie Cytadela”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. I.

<sup>70</sup> Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 73; Jakubski, „Walki listopadowe”, 227; Krypiakewycz et al., *Istoriya ukrajinskocho wijska*, 476.

12–15-letni i to przeważnie z pospólstwa, pod kierownictwem dwóch lub trzech studentów 16 lub 17-letnich a nawet i młodszych lub jednego z młodych legjonistów, organizowali się samodzielnie w małe oddziały, uzbrajali się w rewolwery i stare karabiny lub strzelby przyczajali się w ulicach i napadali nawet na większe patrole ukraińskie, [...] Oni to tylko, ci chłopcy nieletni, te kochane dzieci lwowskie spowodowały, że starsi chwycili za broń i oni też, tylko Oni przyczynili się w przeważnej części do odbicia Lwowa<sup>71</sup>. Jednak na dłuższą metę prowadzenie działań wspomnianymi metodami miało też negatywne konsekwencje. Chociaż, „sposób prowadzonej przez nas walki przerażał Ukraińców, wywoływał nienawiść do całej ludności polskiej, powodował drakońskie wobec niej przepisy, ogłaszane na zasadzie stanu wojennego<sup>72</sup>”.

Pojawienie się ognisk polskiego oporu, działalność „lotnych kompanii”, powstanie Naczelnej Komendy Wojsk Polskich z kpt. Mączyńskim<sup>73</sup> oraz reprezentacji politycznej – Polskiego Komitetu Narodowego (PKN)<sup>74</sup> przyczyniły się do szerszego wsparcia przez lwowian akcji zbrojnej. 3 listopada PKN wydał odezwę, w której wzywał „całą ludność męską polską, cywilną i wojskową, aby bezzwłocznie zgłaszała się do szeregów polskich<sup>75</sup>”. Rzeczywiście, w pierwszych dniach listopada (31 października – 5 listopada) do polskich formacji wstąpiły 4244 osoby. W późniejszym okresie rozbudowa oddziałów uległa jednakże spowolnieniu i przed przybyciem odsieczy dołączyło do nich tylko 1778 lwowian<sup>76</sup>. W sumie w trakcie trzytygodniowych walk przez polskie szeregi przewinęły się 6022 osoby (w tym 427 kobiet oraz 1421 niepełnoletnich ochotników)<sup>77</sup>, z których prawie 30% służyło w jednostkach pomocniczych<sup>78</sup>.

Opisując postawy społeczeństwa lwowskiego wobec walk polsko-ukraińskich, należy zauważyć, że wbrew utartemu przekonaniu o braku wojskowych kadr w mieście „przebywali podówczas i generałowie, oficerowie sztabu generalnego

<sup>71</sup> Karol Baczyński, „Wspomnienia z czasu obrony Lwowa”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. I, 23.

<sup>72</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 228; wedle ukraińskiego dziennika *Diło polskie* ataki wymierzone były także w ukraińskich działaczy społecznych, *Diło* 255 (1918): 3.

<sup>73</sup> *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918*, t. III: *Organizacja listopadowej obrony Lwowa, ewidencja uczestników walk, lista strat*, red. Eugeniusz Wawrzukowicz, Józef Klink (Lwów: Towarzystwo Badania Historji Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich, 1939), 1–2.

<sup>74</sup> Gella, *Ruski miesiąc*, 26–27.

<sup>75</sup> Czesław Mączyński, *Boje lwowskie*, t. II: *Oswobodzenie Lwowa (1–24 listopada 1918 roku)* (Warszawa: Spółka Wydawnicza Rzeczpospolita, 1921), 195.

<sup>76</sup> W celu wzmocnienia polskich sił Naczelna Komenda ogłosiła 4 i 5 listopada rozkazy mobilizacyjne, powołujące pod broń mężczyzn w wieku 18–35 lat oraz byłych wojskowych w wieku 18–45 lat. Wezwania posłuchało tylko 1083 osób, z tego do służby frontowej zostało zakwalifikowanych 352 osób, wartowniczej – 228 i kancelaryjnej – 235, Wawrzukowicz, Klink, *Walczący Lwów w listopadzie*, 37–38; Jakubski, „Walki listopadowe”, 187–190.

<sup>77</sup> *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918*, t. III, 455–457.

<sup>78</sup> 21 listopada spośród 5472 obrońców Lwowa w działaniach bojowych brało udział 3516 oficerów i żołnierzy, *ibidem*, 459; Próchnik, *Obrona Lwowa*, 35; Hupert, *Walki o Lwów*, 79–80.

i wielu oficerów sztabowych, których pomoc fachowa byłaby niezmiernie się przydała [...] Grupa ta najwybitniejszych fachowców w niczem, ale to literalnie w niczem ręki do Sprawy nie przyłożyła”<sup>79</sup>. Tego rodzaju reakcja nie ograniczała się tylko dla wywodzących się z armii austriackiej oficerów zawodowych, ale można było ją także dostrzec wśród wielu szeregowych narodowości polskiej pełniących służbę w garnizonie lwowskim”<sup>80</sup>. Niechęć do angażowania się w walki okazywali też powracający do domów zdemobilizowani żołnierze jednostek frontowych<sup>81</sup>. W tej sytuacji reakcja polskiej społeczności Lwowa na toczące się na ulicach walki nabrała fundamentalnego znaczenia<sup>82</sup>. Porucznik Antoni Jakubski, II szef sztabu Naczelnej Komendy Wojsk Polskich (NKWP), rozpatrując ową kwestię, dokonał rozróżnienia „ludności lwowskiej, która czynny wzięła udział w akcie obrony na świat urzędniczy, ogólniej inteligencję, młodzież akademicką, uczniów szkół średnich, wydziałowych i zawodowych, kolejarzy, robotników, wreszcie coś specyficznie lwowskiego, ów pogardzany motłoch uliczny, owych słynnych baciarzy lwowskich. Należałoby tu wreszcie zaliczyć i ludność niektórych gmin podmiejskich”<sup>83</sup>.

Jeśli chodzi o pierwszą grupę, to oficer NKWP ocenił, „że ta elita narodu, ten duchowy przewodnik społeczeństwa, inteligencja miejska naogół zawiodła”. Zasadniczo większość przedstawicieli tej warstwy unikała bezpośrednio angażowania się w uliczne boje, wymawiając się dolegliwościami zdrowotnymi, co żałośliwie późniejszy profesor poznańskiego Uniwersytetu komentował, iż „Zaprawdę «grypa» nigdy tak ostro na terenie Lwowa nie grasowała i to właśnie między mężczyznami, jak wtedy”<sup>84</sup>. O niejednoznacznej postawie pracowników administracji miejskiej wobec ukraińskiego przewrotu informują także inne źródła<sup>85</sup>. Pozytywnie mieli natomiast wyróżniać się pedagodzy, których znaczna grupa, często obok swoich wychowanków, przystąpiła do walk<sup>86</sup>. Wśród nich malowniczą postacią był wybitny historyk Adam Skałkowski, o którym dowódca NKWP pisał, że ów „«lwowski Zan» [...] walczył od początku w szkole kadeckiej jako ochotnik-szeregowiec. Walczył, mimo że jest zupełnym krótkowidzem

<sup>79</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 126; o obfitym „materiale oficerskim” w chwili wybuchu walk piszą: Łapiński-Nilski, Kron, *Listopad we Lwowie*, 17; Franciszek S. Krysiak, *Z dni grozy we Lwowie (od 1–22 listopada 1918 r.)*. Kartki z pamiętnika. Świadectwa – dowody – dokumenty. Pogrom żydowski we Lwowie w świetle prawdy (Kraków: G. Gebethner i Spółka, 1919), 64.

<sup>80</sup> Próchnik, *Obrona Lwowa*, 9.

<sup>81</sup> Felsztyn, „Relacja o Szkole Sienkiewicza”, 115; Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 259.

<sup>82</sup> „Podstawą jednak Polaków było nie wojsko, które dawało w każdym wypadku przewagę Ukraińcom, ale siłą główną było samo miasto, miasto od dwukroćtysięcach mieszkańców, przeważnie Polakach”, Próchnik, *Obrona Lwowa*, 9–10.

<sup>83</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 132.

<sup>84</sup> *Ibidem*, 133

<sup>85</sup> Ostatecznie urzędnicy miejscy podjęli decyzję o odmowie pracy na rzecz nowych władz, Krysiak, *Z dni grozy we Lwowie*, 21–22; *Kurjer Lwowski* 512 (1918): 2.

<sup>86</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 133.

i żadnego Ukraińca na własne oczy nie widział<sup>87</sup>. Mimo przydzielenia go do prac sztabowych profesor wziął udział w znacznie poważniejszych zmaganiach pod Sokolnikami, gdzie nie tylko bronił polskich okopów, ale uczestniczył w kontrataku na ukraińskie pozycje<sup>88</sup>.

Wyjątkową rolę w umocnieniu polskiego wysiłku odegrał zespół pracowników naukowych politechniki, którzy w ramach wydziału technicznego NKWP, we współpracy z grupą lwowskich rzemieślników, uruchomili warsztaty naprawcze oraz magazyny do przechowywania sprzętu wojskowego. Dzięki ich pracy walczące oddziały otrzymały do dyspozycji znaczne ilości środków technicznych<sup>89</sup>. Wyjątkowe zasługi na tym polu położył prof. Antoni Markowski, który opracował m.in. projekt wozu pancernego „Józef Piłsudski”, zbudowanego następnie w warsztatach kolejowych<sup>90</sup>. Do tego grona należał również prof. Kazimierz Bartel, stojący od 7 listopada na czele Komendy Technicznej Głównego Dworca<sup>91</sup>. Wśród pracowników naukowych wspierających polski czyn znaleźli się także Ignacy Mościcki i Roman Dzieślewski. W wypadku tego pierwsze warto zwrócić uwagę, że w szeregach obrońców walczyło trzech jego synów<sup>92</sup>. W obliczu przedłużających się działań militarnych olbrzymiego znaczenia nabrała kwestia organizacji służb medycznych. W polskiej części Lwowa ich działalność opierała się na dwóch szpitalach, z których jeden mieścił się w gmachu politechniki przy ulicy L. Sapiehy, drugi w Domu Inwalidów przy ulicy Kleparowskiej<sup>93</sup>. W krótkim czasie w ich prace zaangażowało się wielu znanych lwowskich lekarzy, takich jak prof. dr Adam Czyżewicz, dr Aleksander Domaszewicz oraz prof. dr Ludwik Antoni Rydygier<sup>94</sup>. Także na terenie dzielnic zajętych przez siły ukraińskie polscy medycy, kierowani przez prof. dr. Antoniego Cieszyńskiego, utworzyli Polską Służbę Sanitarną, która zapewniała pomoc rannym i chorym mieszkańcom tej części miasta<sup>95</sup>.

W obliczu ograniczonego zaangażowania inteligencji lwowskiej w obronę Lwowa honor tej grupy ratowały kobiety. „I to nie tylko w charakterze sanitariuszki i kucharki, co byłoby zgóry do przewidzenia, ale, [...] także i w charakterze czysto

<sup>87</sup> Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 282; Rogowski, *Z walk o Lwów*, 60; Adam Skałkowski, „W pierwszą noc”, *Jednodniówka ku uczczeniu Dziesięciolecia walk o Lwów 1–22 XI 1918 1 – 22 XI 1928* (Lwów 1928), 13–14.

<sup>88</sup> Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 282.

<sup>89</sup> Wawrzkowicz, Klink, *Walczący Lwów*, 29.

<sup>90</sup> *Ibidem*, 30–31; Jakubski, „Walki listopadowe”, 169.

<sup>91</sup> Wawrzkowicz, Klink, *Walczący Lwów*, 34.

<sup>92</sup> Ludwik Wasilewski, „Pierwsze dni walk załogi Domu Techników”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. II, 747.

<sup>93</sup> Jan Białynia Chołodecki, *Lwów w listopadzie roku 1918* (Lwów 1919), 42.

<sup>94</sup> Wawrzkowicz, Klink, *Walczący Lwów*, 36; Białynia Chołodecki, *Lwów w listopadzie*, 41–42; Gella, *Ruski miesiąc*, 198–201.

<sup>95</sup> Wawrzkowicz, Klink, *Walczący Lwów*, 39; Władysław Stesłowicz, „Relacja z czasu walk listopadowych o Lwów”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. II, 592–593.

żołnierskim, w służbie frontowej z karabinem w ręce<sup>96</sup>. Sporządzone po zakończeniu walk statystyki mówią o 17 kobietach uczestniczących w walkach i 410 pełniących służbę w jednostkach pomocniczych<sup>97</sup>. Zasadniczo lwowianki, jak sugerują liczby, angażowały się w prace służb aprowizacyjnych i medycznych, niektóre z nich także wstępowały do oddziałów wartowniczych<sup>98</sup>. Czasami jednak chęć pomocy ze strony pań budziła pewne problemy. Dowcipnie opisał to pracujący w polskim szpitalu wojskowym na Technice Maurycy Mycielski. Wedle jego słów w pierwszych dniach walk ochotniczki „pchały się jedna przez drugą, chcąc koniecznie dostać się do służby szpitalnej, aby choć w ten sposób, [...] wziąć udziału w obronie Lwowa”<sup>99</sup>. W późniejszym okresie, gdy przybyło rannych i chorych, a praca w szpitalach okazała się niezmiernie wyczerpująca, tylko część z nich podołała rosnącym obciążeniom. Wiele młodych sanitariuszek, ryzykując swoim zdrowiem i życiem, niosło też pomoc rannym bezpośrednio na pierwszej linii zmagania<sup>100</sup>.

Również praca w służbach zaopatrzeniowych nierzadko wymagała od kobiet wyjątkowego hartu ducha. Jak wspominała Helena Paliwodzianka, młode harcerki zatrudnione w wojskowych kuchniach w ramach tzw. wojska kartoflanego musiały znosić humory głodnych „obrońców miasta”, którzy wbrew przysłowiowej polskiej szarmanckości „klną, tłuką menażkami w stół, krzyczą «dawać jeść do cholery» i grożą harcerkom w bardzo nieparlamentarnym języku”<sup>101</sup>. Podobne nieprzyjemności spotykały też drużyny odpowiedzialne za dystrybucję z magazynów wojskowych koniaku, traktowanego jako środek leczniczy na grype<sup>102</sup>.

Jednak chyba najbardziej znaczącą i jednocześnie niebezpieczną formą aktywności, która okazała się domeną wielu lwowianek podczas listopadowych walk, okazała się służba kurierska i wywiadowcza<sup>103</sup>. Początkowo ośrodkiem tych poczynań był budynek „Sokoła”, później jego rolę przejęło mieszkanie Marii Opieńskiej przy ulicy Senatorskiej 5. W lokalu tym gromadzono materiały oraz informacje z zajętej przez Ukraińców części miasta, a następnie organizowano ich przerzut

<sup>96</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 133; Białynia Chołodecki, *Lwów w listopadzie*, 24; Rogowski, *Z walk o Lwów*, 60.

<sup>97</sup> *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918*, t. III, 455; *Zarys historii wojennej O.L.K. (Ochotnicza Legja Kobiet)*, oprac. Wanda Kiedrzyńska (Warszawa: Wojskowe Biuro Historyczne, 1931), 9.

<sup>98</sup> „Te prace, niejednokrotnie wymagające całego zaparcia się siebie, przyniosły jednak mimo wszystko większy pożytek, niż udział kobiet bezpośrednio w walkach”, A. Świeżawski, „II odcinek w obronie Lwowa”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. II, 657.

<sup>99</sup> Maurycy Mycielski, *Szpital Wojsk Polskich na Technice (wspomnienie z czasów oblężenia Lwowa)* (Lublin: Lubelska Spółka Wydawnicza, 1921), 3.

<sup>100</sup> Gella, *Ruski miesiąc*, 205; Tadeusz Felsztyn, „Wspomnienia osobiste z obrony Lwowa”, *Biuletyn. Koło Lwowian* 1/4 (1963): 10.

<sup>101</sup> Ewa Maleczyńska, „Harcerki lwowskie w Listopadowej obronie Lwowa”, *Rocznik Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i województw Południowo-Wschodnich*, t. II (1937): 106.

<sup>102</sup> Koneserzy trunku, którym harcerki odmawiały napitku, mieli drwić, że „nie sztuka im pilnować koniaku, skoro nawet we śnie nie poznały jego smaku”, *ibidem*, 105–106.

<sup>103</sup> Gella, *Ruski miesiąc*, 30; Wawrzukowicz, Klink, *Walczący Lwów*, 39.



do polskiego dowództwa. Współpracujące z M. Opieńską harcerki zajmowały się także przenoszeniem wiadomości pomiędzy członkami rozdzielonych rodzin, dostarczały na stronę ukraińską egzemplarze polskiego pisma *Pobudka* oraz kolportowały konspiracyjnie drukowany w śródmieściu *Głos Polski*. Wraz z utwierdzeniem się podziału miasta część z nich wyspecjalizowała się w przeprowadzaniu ochotników z centrum do formujących się w zachodnich dzielnicach polskich oddziałów<sup>104</sup>. Podobną rolę odgrywała kierowana przez Janinę Ruczajównę placówka przy ulicy Teatyńskiej<sup>105</sup>.

Rozpatrując zaangażowanie lwowskiej inteligencji, należy wspomnieć o inicjatywie grupy dziennikarzy odpowiedzialnych za wydawanie dziennika *Pobudka*, który po 6 listopada stał się głównym źródłem informacji dla polskich mieszkańców Lwowa. Pierwszy numer pisma przygotowali 5 listopada Artur Schröder, Janina Walicka i Ludwik Szczepański. W następnych dniach do zespołu redakcyjnego dołączyli Jan Szarota i Jan Przybył<sup>106</sup>. Ze względu na okoliczności wojenne oraz likwidację przez władze ukraińskie polskiej prasy *Pobudka* stała się „organem walki i może być oceniana tylko w ten sposób – jako jeden z rodzajów broni, przystosowanych do konieczności wojennych i wymagań chwili”<sup>107</sup>.

Jak wspomniałem wcześniej, szczególną cechą polskiej obrony Lwowa w listopadzie 1918 r., na którą zwracają uwagę prawie wszystkie relacje, było szerokie zaangażowanie w nią młodzieży. Zjawisko to dało się dostrzec wkrótce po rozpoczęciu walk, gdy „Połowa dzieciarni z całego Lwowa była już na polskim odcinku, który rozszerzał się spontanicznie, wybuchając niespodziewanym ogniem to tu, to tam”<sup>108</sup>. Wśród nieletnich uczestników zmagania wyróżniali się gimnazjaliści, z których część, jak na przykład uczniowie VIII gimnazjum realnego, była wcześniej zaangażowana w działalność POW albo też miała za sobą przygotowanie harcerskie<sup>109</sup>. W listopadowych bojach nieletni ochotnicy zaznaczyli swój udział przede wszystkim jako „Znakomici wywiadowcy, łącznicy noszący meldunki, raporty i rozkazy w sposób nieporównanie szybki, ochoczy, pełen werwy młodzieńczej, znający ze swych robinzonad wszystkie zaułki i skrytki macierzystej dzielnicy [...]. Był to element, coprawda, mało uchwytny, [...]. Tu przynosił amunicję, tam żywność, tu gdzieś znalazł porzucony karabin, tam donosił o ukrytych zapasach broni czy nawet pozycji ukraińskiej. Wszędzie go było pełno, wszędzie starał się dostrzec”<sup>110</sup>. Z reguły chłopcy, którzy nie ukończyli piętnastu lat, nie brali udziału w bezpośrednich walkach, wypełniali za to zadania w tzw. wojskach

<sup>104</sup> Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 74.

<sup>105</sup> Maleczyńska, „Harcerki lwowskie”, 100–104.

<sup>106</sup> Gella, *Ruski miesiąc*, 69.

<sup>107</sup> Wawrzukowicz, Klink, *Walczący Lwów*, 40; Rataj, *Pamiętniki*, 23; Ludwik Mrocza, „Wojenna „Pobudka” lwowska 1918–1919”, w *Kraków–Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX w.*, red. Jerzy Jarowiecki (Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1996): 167–174.

<sup>108</sup> Lipiński, *Wśród lwowskich orłąt*, 21.

<sup>109</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 136–137; Tadeusz Szumowski, „Harcerze w obronie Lwowa”, 607.

<sup>110</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 136; Gella, *Ruski miesiąc*, 38.

kartoflanych. Jednak wielu z nich nie chciało poprzestać na pracach pomocniczych i usiłowało przyłączyć się do oddziałów bojowych. Jak dowodzą liczne przykłady, „Był to naogół element bardzo odważny. W tych półdziecinnych jeszcze głowach roily się marzenia o wielkich czynach, sławie”<sup>111</sup>. Najsłynniejszymi postaciami z tego grona byli polegli w ostatnich dniach walk Jurek Bitschan, Tadek Jabłoński<sup>112</sup> oraz trzynastoletni Antoni Petrykiewicz, który zmarł w wyniku odniesionych ran 15 stycznia 1919 r.<sup>113</sup>

Jednak w ocenie dowodzących polskimi siłami pod względem waleczności „Najcenniejszą składową częścią załogi byli akademicy. Stanowili oni niejako ośrodek ideowy całego wojska. Ambitni [...], wytrwali chwalebnie na najtrudniejszych posterunkach”<sup>114</sup>. Dla polskiego wysiłku olbrzymie znaczenie miało również to, że znaczna część tego środowiska miała za sobą służbę wojskową w armii austriackiej i Legionach bądź szkolenie POW<sup>115</sup>. Już 1 listopada ochotnicy wywodzący się z braci studenckiej wzięli udział w formowaniu oddziałów w Domu Techników, które obok stacjonujących w szkole Sienkiewicza żołnierzy PKP rozpoczęły jako pierwsze otwartą walkę z okupującymi miasto siłami ukraińskimi. Ciekawą grupą w tym środowisku tworzyli potomkowie rodzin ziemiańskich, którzy studiowali we Lwowie. W ich przypadku „Patriotyczne wychowanie sprawiało, że hasło walki o ojczyznę nie pozostawiało możliwości najmniejszego nawet wyboru”<sup>116</sup>.

Należy dostrzec, że szeroki udział lwowskiej młodzieży w obronie miasta znajdował potwierdzenie także w relacjach ukraińskich. Autor jednej z nich wspominał, że, naprzeciw żołnierzom ukraińskim, pochodzącym w dużej liczbie ze wsi, stanęły „młode, zawzięte, nadzwyczaj odważne dzieci lwowskich przedmieść, młodzi obojga płci, wnuki bohaterów wojen o niepodległość w 1831 i 1863 r., dzieci miasta, które dało polskim Legionom bataliony ochotników, młodzież wychowana na Sienkiewiczu, Żeromskim, owiana czarem bojów obu brygad Legionów”<sup>117</sup>. Wedle obliczeń Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa wśród obrońców Lwowa: 4061 nie przekroczyło 26. roku życia, 1421 miało ich mniej niż 18 lat, a wśród nich 501 nie ukończyło 16 lat<sup>118</sup>. Z bronią w rękę, w bezpośrednich bojach

<sup>111</sup> Łapiński-Nilski, Kron, *Listopad we Lwowie*, 71.

<sup>112</sup> „Jurek Bitschan i Tadeusz Jabłoński są synonimami ofiarności polskich dzieci w obronie zagrożonego ojczystego miasta. Takich, jak oni, było jeszcze wielu, bardzo wielu”, Gella, *Ruski miesiąc*, 196.

<sup>113</sup> Antoni Petrykiewicz został odznaczony za odwagę krzyżem *Virtuti Militari* V klasy i był najmłodszym kawalerem tego orderu, Roman Abraham, „Pododcinek Góra Straceń”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. II, 806.

<sup>114</sup> Łapiński-Nilski, Kron, *Listopad we Lwowie*, 71; Jakubski, „Walki listopadowe”, 134–135.

<sup>115</sup> Wasilewski, „Pierwsze dni walk”, 742.

<sup>116</sup> Kazimierz Karolczak, „Stosunek ziemian związanych ze Lwowem do Ukraińców w pierwszej ćwierci XX wieku”, w *Lwów – miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. IV, red. Kazimierz Karolczak (Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 2002), 267–270. W walkach wyróżnił się szczególnie Kazimierz Dzieduszycki, który dowodził pododcinkiem Wulka.

<sup>117</sup> F.O.Sz., „Lystopad 1918 r.”, *Litopys Czerwonoji Kałyny 9/11 (1937)*: 18.

<sup>118</sup> *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918*, t. III, 455–456.

wzięło udział 1022 niepełnoletnich chłopców i pięć dziewcząt, co stanowiło ponad jedną czwartą czynnie walczących<sup>119</sup>.

Sprawą wyjątkowo kontrowersyjną w kontekście oceny stosunku polskiej społeczności wobec listopadowych bojów wydaje się być udział w nich środowisk robotniczych i plebejskich. Z jednej strony dysponujemy świadectwami wskazującymi na obecność silnych uczuć narodowych, rozbudzonych „po raz pierwszy w takim stopniu w szerokich masach ludu”<sup>120</sup>. Z drugiej, pewne relacje sugerują, że rzeczywistość była bardziej skomplikowana. A. Jakubski, rozpatrując stanowisko lwowskich robotników, wskazuje dwa zorganizowane środowiska, które jego zdaniem w sposób odmienny ustosunkowały się do polsko-ukraińskich zmagania. Polski zryw zdecydowanie wsparł personel miejskiej kolei elektrycznej, który, inspirowany przez kadrę kierowniczą, gremialnie włączył się do działań zbrojnych<sup>121</sup>.

Zgoła inaczej zachowali się lwowscy kolejarze<sup>122</sup>. Wbrew oczekiwaniom większość z nich zajęła postawę wyczekującą i tylko niewielka grupa, głównie zatrudniona w zakładach naprawczych, wspierała w ramach pionu technicznego polskie wysiłki. Szczególnie bolesna była dla polskich dowódców niechęć kolejarzy do uczestniczenia w bezpośrednich walkach. Stąd gorzka ocena kpt. Mączyńskiego, że „Bojowo zawiedli, a liczyliśmy na bardzo znaczne wśród nich zastępy. Armia ich we Lwowie samym liczyła tysiące i przeważnie z Polaków była złożona”<sup>123</sup>. Sytuacja na kolei była na tyle dramatyczna, że komendant techniczny Dworca Głównego K. Bartel postulował w pewnym momencie konieczność złamania siłą biernego oporu kolejarzy<sup>124</sup>. Co ciekawe, odmiennie ich postawę opisywał lwowski socjalista Artur W. Hausner. Wedle jego relacji w pierwszych dniach walk szeregi obrońców zasililo prawie czterystu pracowników kolei. Jednak zdecydowana większość z nich wybrała służbę w jednostkach porządkowych<sup>125</sup>. Jeśli chodzi o robotników innych profesji, to informacje w tej kwestii są dość szczątkowe<sup>126</sup>. Wiadomo, że stanowili oni znaczny procent tzw. czerwonej gwardii Bemaków oraz oddziałów walczących na Kleparowie,

<sup>119</sup> *Ibidem*, 455.

<sup>120</sup> Łapiński-Nilski, Kron, *Listopad we Lwowie*, 61. „Jest [...], zasługą ludności, zwłaszcza części jej nieświadomionej i nieinteligentnej, że potrafiła zdobyć się na tego rodzaju zbiorowy, samorzutny odruch i nie wolno odbierać uroku i zasługi tego naprawdę wielkiego czynu masie, która sama swych uzasadnionych, a krwią obłanych praw do zasług, dochodzić nie może”, Jakubski, „Walki listopadowe”, 154–155.

<sup>121</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 137–138; Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 87.

<sup>122</sup> „Kolejarz lwowski był niemal biernym widzkiem zapasów naszych, a nawet, powiem szczerze, występował wrogo w prawdzie nie przeciw nam, ale... przeciwko niektórym zarządzeniom dotyczącym porządku na terenach Głównego Dworca, Jakubski, „Walki listopadowe”, 139. Krytycznie o postawie lwowskich kolejarzy pisał Mieczysław Boruta-Spiechowicz „Walka o Lwów 1–22 listopada XI 1918 r.”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. I, 36.

<sup>123</sup> Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 87.

<sup>124</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 195.

<sup>125</sup> Hausner, *Listopad 1918 r.*, 10–11.

<sup>126</sup> „Wuzet, Robotnik w obronie Lwowa”, *Pobudka* (22 XI 1928): 5–7.

Janowskiem i Górze Straceń<sup>127</sup>. J. Rogowski wspominał, iż w jego otoczeniu było się „kilku byłych żołnierzy austriackich, jakiś mularzy z Łyczakowa czy z Zamarstynowa, zabijaków pierwszej klasy, ale też i żołnierzy wybornych. Lubowali się zwłaszcza w granatach ręcznych [...] i długich nożach do walki wręcz”<sup>128</sup>.

Wśród ochotników wywodzących się z warstw plebejskich wyjątkową grupę tworzyli batiarzy – młodzi ulicznicy, związani często z lwowskim półświatkiem<sup>129</sup>. Początkowo osiedla, z których wywodziła się większość z nich, nie były skore do aktywnego udziału w walkach. Wyznaczony do utworzenia na Zamarstynowie polskiej „reduty” oficer miał usłyszeć od miejscowych, że „Zamarstynowiaci nie pójdą do «Lwowa». Będą sami próbowali się bronić, o ile Rusini do nich przyjdą. Jeżeli «Lwów» chce na Zamarstynów liczyć, to niech sam zacznie, a wtedy może i Zamarstynów się dołączy”<sup>130</sup>. W ciągu kilku dni sytuacja uległa zmianie i mieszkańcy przedmieść włączyli się do walk, prowadząc je jednak na własnych warunkach. Zazwyczaj nie brały w nich udziału oddziały zorganizowane na sposób wojskowy, lecz luźne grupy mieszkańców ulic, których liczebność stale się wahała<sup>131</sup>. Z tego powodu „obrona na Żółkiewskim i Zamarstynowie miała od samego początku charakter obrony ruchomej. Gdy Ukraińcy w ciągu nocy zdołali n. p. ulokować się na miejscu jednej z naszych placówek, to rano grupka ludzi, która przeważnie na swojej ulicy placówkę tę trzymała, rozpoczęła ze swych bram i okien taką strzelaninę, że Ukraińcy czemprędzej musieli umykać”<sup>132</sup>.

Sporo batiarów walczyło także w innych odcinkach zmagają polsko-ukraińskich, szczególnie licznie pod komendą por. Abrahama i przede wszystkim w oddziale ppor. Starcka, sformowanym na Zamarstynowie<sup>133</sup>. Obie jednostki miały służyć nie tylko z bitności, ale także bywały „nieraz postrachem dla swoich kwaterodawców, niszcząc i plądrując nie gorzej od Rusinów”<sup>134</sup>.

<sup>127</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 142; Łapiński-Nilski, Kron, *Listopad we Lwowie*, 72.

<sup>128</sup> Rogowski, *Z walk o Lwów*, 61.

<sup>129</sup> Udział batiarów „nadał walkom we Lwowie specjalnego humoru i werwy. Szanując mało własne, czy cudze życie, z fantazją, dowcipem i zażartością odznaczał się w walce z «karaimem»”, Jakubski, „Walki listopadowe”, 142; Łapiński-Nilski, Kron, *Listopad we Lwowie*, 71–72; Krezub, *Narys istoriji ukrajinsko-polskojji wojny*, 39.

<sup>130</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 153.

<sup>131</sup> Janusz Górecki, „Mój udział w walkach III dzielnicy Lwowa w listopadzie 1918”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. II, 150.

<sup>132</sup> *Ibidem*, 151; „Bili się znakomicie, ale na noc część rozchodziła się do domów, by rano znowu stanąć w szeregu i odbijać utracone ulice”, Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 242.

<sup>133</sup> W opinii W. Huperta żołnierze ppor. Starcka stanowili lichego elementu, który 11 listopada zbuntował się przeciwko swemu dowódcy i w ten sposób umożliwił zajęcie Zamarstynowa przez Ukraińców, Hupert, *Walki o Lwów*, 59.

<sup>134</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 142; M. Rataj (*Pamiętnik*, 26) zwracał uwagę, że oddziały tworzone przez osoby wywodzące z lwowskich przedmieść „dały przykłady niesłychanej dzielności i pogardy śmierci”, ale w ich postępowaniu „poza przywiązaniem do Lwowa grała rolę także nadzieja łupów”.

Ekscesy polskich oddziałów nie wydają się zdarzeniami wyjątkowymi w kontekście warunków, jakie wytworzyły się we Lwowie po upadku austriackich rządów i zamachu ukraińskim. Już od wiosny 1918 r. w mieście gwałtownie zaczął spadać poziom porządku i niektóre jego dzielnice stały się obszarem działań zorganizowanych grup przestępczych<sup>135</sup>. Na przełomie października i listopada doszło do dalszego pogorszenia stanu bezpieczeństwa w mieście, do czego przyczyniły się decyzja austriackiej komendy o zwolnieniu z aresztu wojskowych więźniów oraz ucieczka 3 listopada kilkuset przestępców cywilnych, „a wśród nich wielu genialnych w kradzieży i rabunkach”<sup>136</sup>. W efekcie wkrótce po wybuchu walk pojawiły się liczne uzbrojone bandy, które rozpoczęły rabunek obiektów zarządzanych wcześniej przez władze zaborcze. Zjawisko nabrało tak dużego rozmiaru, że „formalne walki trzeba było staczać z szumowinami podmiejskimi, których agresywność wzmacniała się z każdą chwilą tak, że coraz liczniejsze gromady, uzbrojone w łatwo już tego dnia dostępną broń, rzucały się na magazyny”<sup>137</sup>. Najbardziej dramatyczna sytuacja w pierwszych dniach listopada zapanowała na dworcach towarowych, gdzie „wrzała walka także, ale cicha i niemniej zawzięta... Walczyli o łup między sobą bandyci!”<sup>138</sup>.

Warto podkreślić, że w plądrowaniu majątku pozostawionego przez administrację habsburską uczestniczyli nie tylko przestępcy, ale także mieszkańcy najuboższych dzielnic, choć „białymi workami mąki, cukru, tytoniem nie gardzili i «panowie» i kapeluszone panie”<sup>139</sup>. T. Felsztyn wspominał, że podczas sprawdzania informacji o podejrzanych ruchach nieprzyjaciela w okolicach Kortumowej Góry zaniepokojony ujrzał, jak „Gęste kolumny przelewały się przez szosę, wiodącą z dworca Lwów-Kleparów do Lwowa. Obserwując jednak szosę lornetką, spostrzegłem, że te gęste kolumny, to poczciwy ludek kleparowski, rabujący doszczętnie pozbawione opieki składy przy dworcu. A było ich tylu, że aż się roiło”<sup>140</sup>. Rabunkowi ulegały nie tylko artykuły spożywcze i broń, ale również inne materiały wojskowe, w tym narzędzia i części zapasowe do samolotów stacjonujących na lotnisku w Lewandówce<sup>141</sup>. O ile niektóre relacje z pewnym zrozumieniem traktują wspomniane zdarzenia, to A. Jakubski, przyznawał, iż „była plama na naszym społeczeństwie w dniach pamiętnych listopada, a była nią grabież masowa, na olbrzymią

<sup>135</sup> Hausner, *Listopad 1918 r.*, 14.

<sup>136</sup> Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 130; Gella, *Ruski miesiąc*, 35–36; *Kurjer Lwowski* 513 (1918): 2.

<sup>137</sup> Ludwik de Laveaux, „Rola P.O.W. w przygotowaniu obrony Lwowa i rokowania polsko-ukraińskie”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. I, 355; Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 181–182.

<sup>138</sup> Hausner, *Listopad 1918 r.*, 26–27.

<sup>139</sup> Bogusław Longchamps de Berier, *Ochrzczony na szablach powstańczych... (Wspomnienia 1884–1918)* (Wrocław: Ossolineum, 1983), 354.

<sup>140</sup> Felsztyn, „Relacja o Szkole Sienkiewicza”, 79; Roman Rogoziński, „Pododcinek Dyrekcja Kolejowa 4–21 listopada 1918”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. II, 410.

<sup>141</sup> Adam Tiger, Władysław Rubaczyński, Rudolf Weyde, „Grupa lotnicza”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. II, 718; Wawrzukowicz, Klink, *Walczący Lwów*, 29.

skale przeprowadzona i zawzięcie karabinem broniona, grabież magazynów przez świadomego rzeczy «patriotycznego» kolejarza»<sup>142</sup>.

Wydaje się, że postępujące jesienią 1918 r. rozprzężenie porządku społecznego we Lwowie, rozkład instytucji odpowiedzialnych za zapewnienie miastu bezpieczeństwa po 1 listopada oraz brak rzeczywistej kontroli polskich oddziałów ze strony NKWP nie tylko rzutowały na sytuację i nastroje cywilów w trakcie walk, ale przyczyniły się do pogromu ludności żydowskiej po ich zakończeniu<sup>143</sup>.

W tej sytuacji już w pierwszych dniach walk zaprowadzenie porządku stało się, obok prowadzenia działań militarnych oraz zaprowiantowania ludności, jednym z głównych zadań, przed którymi stanęły polska Komenda oraz powstały obok niej Komitet Bezpieczeństwa i Ochrony Dobra Publicznego<sup>144</sup>. W szczególności ukróceniem bandytyzmu zajmowała się kierowana przez A.W. Hausnera sekcja bezpieczeństwa<sup>145</sup>. Jej członkowie widzieli rozwiązanie problemu w tworzeniu milicji i straży obywatelskiej, mających dbać o ochronę cywilów oraz ich majątku na obszarach kontrolowanych przez siły polskie. Choć ich powstanie przyczyniło się w pewnym stopniu do ukrócenia rozbojów, to jednocześnie wprowadziło chaos organizacyjny na zapleczu frontu<sup>146</sup>. Początkowo też w szeregi służb bezpieczeństwa przeniknęło wielu bandytów, którzy usiłowali wykorzystać status milicjantów do kryminalnych celów. Podobno najgorsza sytuacja pod tym względem panowała „w rejonie między ul. Janowską, Gródecką, Bema aż do peryferji. Tam bandytyzm hulał najbardziej. Tworzyły się gwardje z rozmaitymi opaskami na rękach, niby walczące na froncie (może nawet w momentach pewnych istotnie tak było) a grasujące na tyłach»<sup>147</sup>. Rozbudowa działających na zapleczu frontu oddziałów straży bezpieczeństwa przyniosła jeszcze jeden negatywny skutek. Okazało się bowiem, że „Wielka jej część, to ludzie, którzy byli powinni znajdować się na froncie, [...] De facto praca ich była w znacznej

<sup>142</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 141.

<sup>143</sup> Michał Klimecki, Zbigniew Karpus, *Walki o Lwów w listopadzie 1918 r. i wojna polsko-ukraińska. Bezpieczeństwo ludności polskiej, żydowskiej i ukraińskiej w stolicy Galicji* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2020), 114–120. Przebieg wydarzeń w dzielnicy żydowskiej w dniach 22–24 listopada w sposób szczegółowy analizują: Grzegorz Guaden, *Lwów kres iluzji. Opowieść o pogromie listopadowym 1918* (Kraków: Universitas, 2019); Mick, *Lemberg, Lwów, L'viv, 1914–1947*, 158–174; Abraham Insler, *Legends i fakty* (Lwów: „Cofim” Żyd. Tow. Wydawnicze, 1937).

<sup>144</sup> Poz. Nr 37, 6 XI 1918 r., „Lwów – Odezwa do mieszkańców Lwowa, informująca o powstaniu Komitetu Bezpieczeństwa i Obrony Dobra Publicznego”, w *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919*, t. 1, oprac. Bogusław Polak (Koszalin: Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej, 2000), 74; *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. III, 383–384.

<sup>145</sup> Hausner, *Listopad 1918 r.*, 39–42.

<sup>146</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 206. Sytuację jeszcze bardziej komplikował fakt istnienia żandarmerii wojskowej i etapowej oraz milicji wojskowej, Leszek Kania, *Od Orląt Lwowskich do Ostrej Bramy. Szkice z dziejów wojskowego wymiaru sprawiedliwości i posłuszeństwa rozkazowi w dawnym Wojsku Polskim* (Sulechów: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, 2008), 24–29.

<sup>147</sup> Hausner, *Listopad 1918 r.*, 51–52; *Pobudka* 16 (1918): 4.

części jałowa, było tam mnóstwo demoralizacji w skutek «dekowania się», było dużo gadania a efektu mało<sup>148</sup>.

O ile zbrojny protest 1 listopada spotkał się z szerokim poparciem polskiej społeczności Lwowa, to przedłużające się walki ostudziły jej pierwotny entuzjazm. Po kilku dniach zmagania miasto zostało przecięte linią frontu, która trwale podzieliła je na dwie części<sup>149</sup>. W kontrolowanych przez Polaków zachodnich kwartałach życie mieszkańców miało „wygląd jednego wielkiego obozu. Począwszy od kilkunastoletnich dzieci, a skończywszy na kobietach, widziało się wszystko w czynnej, gorączkowej służbie dla dobra sprawy. Kto nie był pod karabinem, ten w inny sposób przyczynia się do wielkiego dzieła<sup>150</sup>. Odmienne nastroje miały panować w opanowanym przez Ukraińców śródmieściu. Tam „Lwów przedstawia widok umarłego. Ulice puste, tylko gdzieniegdzie snują się ludzie, szukający sklepów z żywnością<sup>151</sup>. Mieszkająca w tej części Lwowa nastoletnia Jadwiga Rutkowska w pamiętniku pisanym w czasie oblężenia odnotowała, że „Kule latają po Lwowie jak ptaki i upatrują ofiary nie tylko walczących, ale w osobach cywilnych. Dużo osób poniosło śmierć, wiele jest rannych<sup>152</sup>. Oprócz przypadkowej śmierci polskim cywilom mieszkającym po ukraińskiej stronie frontu groziły „Ustawiczne rewizje po ulicach, wpadanie do mieszkań rozszalałych «herojów», strzelanina nad głowami przechodniów, lub do okien i drzwi ich pomieszczeń<sup>153</sup>”.

Z biegiem czasu główną bolączką lwowiaków stał się brak żywności i będący jego następstwem głód<sup>154</sup>. Jak informował *Kurjer Lwowski*, już po kilku dniach walk „Apropozycja miejska zupełnie nie funkcjonuje. W sobotę rozdano wprawdzie kartki chlebowe, mączne i cukrowe, lecz nigdzie nie dostanie się niezbędniejszych produktów spożywczych”. Ponadto, kontynuował dziennik, „przestały funkcjonować wszystkie miejskie kuchnie wojenne, w których spożywało obiady kilka tysięcy ludzi<sup>155</sup>. Dość szybko niedobór artykułów spożywczych i przemysłowych zaczęli odczuwać nawet majątniejsi obywatele. Jednak szczególnie dramatycznie przedstawiał się los osób zamieszkujących ulice, na których toczyły się walki. „Żyły [...] rzesze niby w grobach zagrzebane po oficynach, suterrenach i piwnicach pod ustawicznym trzaskiem i łomotem strzałów, hukiem armat, poświstem szrapneli. [...] przekradali kryjówkami, aby zdobyć pożywienie, głodowa śmierć bowiem

<sup>148</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 208.

<sup>149</sup> Cehelśkyj, *Wid legend do prawdy*, 62.

<sup>150</sup> Gella, *Ruski miesiąc*, 58.

<sup>151</sup> Krysiak, *Z dni grozy we Lwowie*, 53.

<sup>152</sup> Jadwiga Rutkowska, *Pamiętnik Lwowianki 1914–1919* (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2017), 167. Podobnie opisywał toczące się zmagania, L. Cehelśkyj (*Wid legend do prawdy*, 66).

<sup>153</sup> Białynia Chołodecki, *Lwów w listopadzie*, 38. W podobny sposób opisywała działania polskich patroli ukraińska nastolatka W. Lityńska („Iz zapysok 17–litnoji”, *Litopys Czerwonoi Kałyny* 9/11 [1937]: 2).

<sup>154</sup> Hupert, *Walki o Lwów*, 145.

<sup>155</sup> *Kurjer Lwowski*, 513 (1918): 2.

zazierała im w oczy, tu i ówdzie chwytała już nawet ofiary w swe szpony<sup>156</sup>. Początkowo pochłonięci walką polscy obrońcy nie zdawali sobie sprawy, iż „Ludność cywilna, zamieszkująca ulice stanowiące teren walk, cierpiała wskutek tego głód. [...] zwróciła nam na to uwagę dopiero sama ludność wywieszając w oknach napisy: «Żołnierze, jesteśmy głodni! chleba!»<sup>157</sup>.

W tej sytuacji nic dziwnego, że zapewnienie żywności dla cywilów stało się, obok działań militarnych, głównym przedmiotem trosk polskiego dowództwa<sup>158</sup>, które było świadome, że mieszkańców „Nie można [...] było wydać w całości na pastwę głodu – choćby z obawy przed możliwymi rozruchami głodowymi, jeśli pominąć względy stokrotnie ważniejsze humanitarne, narodowe i inne, związane ściśle z samą obroną Lwowa. Jeśli bowiem rozruchy takie w «ukraińskiej» części Lwowa byłyby dla nas jedynie korzystne, to mogłyby się przyczynić do zwinięcia – zlikwidowania całej obrony, gdyby u nas wybuchły<sup>159</sup>.

Mimo wysiłków polskiej Komendy przedłużające się walki i wynikające z nich niedogodności spowodowały zachwianie wiary wielu mieszkańców Lwowa w polskie zwycięstwo. Osłabiało ją ponadto poczucie osamotnienia i brak pomocy z głębi kraju<sup>160</sup>. W tych okolicznościach pojawili się „tacy, którzy twierdzili, że Polska o nas zupełnie nie myśli, że Kraków bawi się, a Warszawa wiecjuje<sup>161</sup>. Nastroje zwątpienia szczególnie silne były w dzielnicach kontrolowanych przez Ukraińców, gdzie „większość podlegała upadkowi ducha i chciała jak najprędzej zakończenia walk na drodze pokojowej<sup>162</sup>. Formułowano tam opinie, że „Walka na ulicach Lwowa nie rozstrzygnie sporu polsko-ruskiego, nawet gdyby była zwycięską dla Polaków, jest jednak bezcelowym mordowaniem i niszczeniem<sup>163</sup>. Nic zatem dziwnego, że kiedy rozpoczynały się negocjacje pokojowe pomiędzy walczącymi stronami i do centrum miasta przybywała „delegacja Komitetu bezpieczeństwa na pertraktacje, ludzie cywilni «klękali po ulicach i składali ręce jak do modlitwy», wyrażając tym błagalne prośby: «pogódźcie się»<sup>164</sup>.

<sup>156</sup> Białynia Chołodecki, *Lwów w listopadzie*, 40. Polska delegacja w drodze na rokowania z dowództwem ukraińskim ujrzała „prawdziwie dantejski obraz. Ze wszystkich piwnic domów wyciągały się błagalnie chude ręce ludzi, wołających o ratunek i pomoc, wołających o chleb i żywność”, Hausner, *Listopad 1918 r.*, 56; „Do czoho woni dowodjat”, *Diło* 262 (1918): 3.

<sup>157</sup> Jerzy Schwarzenberg-Czerny, „Sektor Bema”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. II, 489.

<sup>158</sup> Gella, *Ruski miesiąc*, 65–67; *Pobudka* 3 (1918): 1.

<sup>159</sup> Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 188.

<sup>160</sup> Rutkowska, *Pamiętnik Lwowianki*, 174.

<sup>161</sup> Mycielski, *Szpital Wojsk Polskich*, 17.

<sup>162</sup> Wit Sulimirski, „Grupa Sokół–Macierz”, w *Obrona Lwowa 1–22 Listopada 1918*, t. II, 599.

<sup>163</sup> „Pismo reprezentantów mieszkańców ul. Zygmuntowskiej we Lwowie do abp. Józefa Bilczewskiego, relacjonujące wydarzenia wojenne i postulujące podjęcie mediacji pomiędzy walczącymi stronami w dobie wojny ukraińsko-polskiej 1918–1919 r., Lwów, 9 XI 1918 r.”, w *Kościół rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej podczas wojny ukraińsko-polskiej 1918–1919*, t. I: *Źródła*, oprac. Józef Wołczanski (Lwów–Kraków: Wydawnictwo Bł. Jakuba Strzeżmie Archidiecezji Lwowskiej. Oddział, 2012), 67; Jakubski, „Walki listopadowe”, 241–242.

<sup>164</sup> Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 268; Sulimirski, „Grupa Sokół–Macierz”, 600.



Wziąwszy pod uwagę pogarszanie się sytuacji aprowizacyjnej w mieście, postępujący upadek nastrojów ludności cywilnej oraz zniechęcenie wielu żołnierzy<sup>165</sup>, przybycie 20 listopada odsieczy z Krakowa okazało się zbawienne dla obrońców. Mimo że polska ofensywa przeprowadzona następnego dnia nie zakończyła się pełnym sukcesem, to dowództwo ukraińskie ewakuowało miasto w nocy z 21 na 22 listopada<sup>166</sup>. Dzięki tej decyzji trwające trzy tygodnie zmagania zakończyły się zwycięstwem lwowskich obrońców, które dało asumpt do powstania legendy o nieugiętej wierności mieszkańców dumnego Leopolda wobec odradzającej się ojczyzny. Tego rodzaju wizję umocniły w polskiej pamięci toczące się w następnych miesiącach nieopodal Lwowa zmagania polsko-ukraińskie oraz jego heroiczna obrona w sierpniu 1920 r.

Jak starałem się dowieść, wspomniany obraz nie jest chyba do końca prawdziwy i kontrastuje z wieloma świadectwami pozostawionymi przez uczestników listopadowych zmagania. Tacy autorzy jak T. Felsztyn, A. Jakubski czy F.S. Krysiak, doceniający zaangażowanie wielu mieszkańców Lwowa w obronę polskich praw do miasta, zwracali często uwagę na opieszałość, obojętność i zniechęcenie znacznych odłamów polskiego społeczeństwa<sup>167</sup>. Owe zachowania występowały w różnych środowiskach i nasilały się wraz z przedłużającymi się walkami. Wydaje się zatem, że wbrew promowanej w dwudziestolecu międzywojennym legendzie bliższa prawdy jest opinia, iż w listopadzie 1918 r. „stały naprzeciw siebie w polskim Lwowie dwa obozy, ideą od siebie oddzielone niemniej jaskrawo, jak linją redut od pozycji ruskich. Z jednej strony młodzież zdecydowana w obronie polskiego Lwowa przelać naprawdę ostatnią kroplę krwi, z drugiej – przerażona ludność starsza”<sup>168</sup>. Podobnie nastroje lwowian ocenił W. Hupert: „właściwie tylko mała stosunkowo garstka ludzi uratowała sytuację, ludzi, których nazwiska nie doszły przeważnie do znajomości ogółu, a więc ludzi «nieznanych»”<sup>169</sup>. Tym, co napędzało czyn owych „nielicznych obrońców”, było to, że każdy z tworzonych przez nich „oddziałów zazwyczaj walczył na terenie miasta, gdzie znajdował się jego dom rodzinny. Tam bił się najdzielniej, [...] działo się to niemal w oczach najbliższych i najdroższych mu osób, w oczach których rósł na bohatera, skarbił

<sup>165</sup> Kuźma, *Lystopadowi dni*, 412.

<sup>166</sup> Jednym z powodów decyzji Ukraińców miał być fakt bytowania „wśród wrogo im usposobionych mieszkańców Lwowa”, Hupert, *Walki o Lwów*, 92; Łytwyń, *Ukraińsko-polska wojna*, 101.

<sup>167</sup> Nawet kpt. Mączyński dostrzegał, że „Błądziłby, toby chciał przypuszczać [...] że wszyscy mężczy mieszkańcy Lwowa chcieli zań ginąć, czy walczyć”, Mączyński, *Boje lwowskie*, t. I, 181.

<sup>168</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 242.

<sup>169</sup> Hupert, *Walki o Lwów*, 100–101. Także J. Piłsudski na zjeździe Legionistów we wrześniu 1923 r. dowodził, że „Obrońców z pośród siebie miał względnie niewielu – większość przybiegła skądinąd. Miasto zostało Polskiem, po akcie odwagi czynu 5 pułku legionowego, pod dowództwem pułkownika Tokarzewskiego”, *Gazeta Ludowa* 37 (1923): 3. Co ciekawe, odmiennie ocenił postawę lwowskich Polaków O. Kuźma. Jego zdaniem ich zaangażowanie, w przeciwieństwie do ukraińskich cywili, było jednym z głównych powodów polskiego sukcesu, Kuźma, *Lystopadowi dni*, 309; podobna opinia w: Krypiakewycz et al., *Istoriya ukrajinskoho wijska*, 476.

sobie wdzięczność najgłębszą wszystkich, nawet obojętnych<sup>170</sup>. Stanisław Starzewski, próbując wyjaśnić ów fenomen, podkreślał, że „wiele czynników składało się na wytworzenie tej atmosfery, w której mógł zrodzić się bohaterski czyn Obrony Lwowa i masowy w niej udział młodzieży lwowskich szkół. Dom, szkoła [...], a po tym dopiero organizacje ideowe. Chwyтали za broń i szli do boju ci, których żadna organizacja do tego nie zachęcała, ani też nie przygotowała. Szli, bo ich tak przede wszystkim wychowały matki<sup>171</sup>”.

Romulad Rydz

### **The civilian population of Polish Lviv in the face of Polish-Ukrainian fights in November 1918**

The Battle of Lwów in November 1918 is considered one of the most important events of the Polish-Ukrainian War, which subject was the possession of the Eastern Galicia. In contrast to most of the existing studies devoted to the conflict, the article attempts to scrutinize the attitudes of the Polish population of Lwów towards street fights. Although in such circumstances, the boundary between civilians and soldiers were often smooth, many sources indicate that a significant part of the city's Polish community were passive. Such behaviors, though should not be identified with the acceptance of the Ukrainian governments in Lwów, contributed to the extension of the fights and made their result uncertain. It seems that, contrary to the common assessment, the Polish reactions were diverse and subject to the influence of many occurrences. In particular, they were shaped by earlier Polish-Ukrainian relations, the involvement in the independence movement, the fatigue of the experience of the Great War, the intensity of street skirmishes, the actions of the Ukrainian and the Polish military and political management, the material poverty, the plague of crime and the prolonged expectations for a relief. As a result, it can be considered that the Polish success was a work of, diverse in a social origin, the groups of insurgents and the Polish units, which arrived from the Western Galicia, supported only by the part of the civilian inhabitants of Lwów.

<sup>170</sup> Jakubski, „Walki listopadowe”, 226.

<sup>171</sup> Stanisław Starzewski, „Z życia Lwowskiej młodzieży polskiej przed 1918”, *Rocznik Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i województw Południowo-Wschodnich*, t. II (1937): 79.